Nr. 15. We Lwowie Sobota dnia 15 Stycznia 1887. Rok XX.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Auglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 cnt. od wiersza.

Sprawy sejmowe.

(Z komisji budżetowej, bankowej, gospodarstwa krajowego, prawniczej i gminnej).

Na wczorajszem posiedzeniu załatwiła komisja budżetowa sprawozdanie Wydziału krajowego o kredycie meljoracyjnym.

Z uwagi, że cały projekt nosi cechę prowizoryczności, a bynajmniej nie odpowiada potrzebie, którą podniosły w sprawie meljoracyj rolnych obydwa ck. Towarzystwa gospodarcze, dalej z uwagi, że zwołana w tym celu ankieta jeszcze ostatecznej dezyzji nie powzięła i misji swojej za ukończoną nie uważa, komisja budżetowa (ref. p. St. Jędrzejowicz) wnosi: „Sejm uchwali: Przedłożone sprawozdanie o kredycie dla spółek wodnych zwraca się Wydziałowi krajowemu do ściślejszego zbadania, a to w kierunku ułatwienia interesowanym kredytu, nie zaś udzielanie pożyczek.“

Następnie załatwiono petycję gminy m. Ulanowa w powiecie Niziańskim o zapomogę dla pogorzelców.

Komisja (ref. p. St. Jędrzejowicz) wnosi:

„1. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby przesłał bezzwłocznie 1500 złr. na ręce komitetu powiatowego ratunkowego jako zapomogę dla pogorzelców m. Ulanowa.

2. Sejm poleca jak najgoręcej uwzględnieniu ck. Rządu wniesioną tak do Ministerstwa, jak i do Rady państwa petycję o użyczenie gminie m. Ulanowa odpowiedniej pomocy ze Skarbu państwa w formie bezprocentowej pożyczki, lub jednorazowego zasiłku.“

Następnie poseł Madeyski referował o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego. Komisja preliminuje w wydatkach ogółem 675.000 zł., t. j. mniej od preliminarza kraj. Rady szkolnej o 33.274 zł., zaś więcej od preliminarza Wydziału kraj. o 8.000 zł. Dochody przyjęła komisja zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj. i Rady szkolnej kraj. w kwocie 287.496 zł. Zestawienie wydatków z dochodami wykazuje niedobór do pokrycia z funduszu kraj. w kwocie 387.824 zł.

Przy preliminarzu funduszu szkolnego krajowego uchwaliła komisja następujące rezolucje:

„I. Sejm wzywa ck. Radę szkolną krajową, ażeby na przyszłość, przedstawiając Wydziałowi krajowemu preliminarz wydatków krajowego funduszu szkolnego wykazywała corocznie szczegółowo potrzebną ilość nauczycieli nadetatowych przy każdej szkole z osobna, mianowicie, ażeby potrzebę tychże nauczycieli do uprawnionych żądań, do istniejących stosunków miejscowych i do rzeczywistego stanu dwuletniej frekwencji uczniów zawsze ściśle stosowała, zaś ażeby następnie do wykazanego w ten sposób stanu nauczycieli nadetatowych prawo asygnowania kredytu z rub. VIII działu I wydatków kraj. funduszu szkolnego, w ciągu dotyczącego roku szkolnego jak najściślej ograniczyła.

II. Sejm wzywa, ażeby w takich wypadkach, w którychby zachodziła potrzeba ustanowienia w pewnym okręgu szkolnym posady nauczyciela nadetatowego, zaś w tym samym okręgu szkolnym znajdowałaby się choćby jedna szkoła już zorganizowana, którąby dla braku kandydata nauczycielskiego miała być nieczynną, naprzód zawsze posadę etatową, a potem dopiero posadę nadetatową obsadzała.

W końcu na wniosek p. St. Badeniego uchwalono: Teatrowi ruskiemu pod zarządem Towarzystwa „Besida“ 5.000 zł.; Towarzystwu muzycznemu w Krakowie 800 zł.; Towarzystwu muzycznemu we Lwowie 3000 zł.; Harmonji 300 zł.; Lutni 200 zł.

* * *

Komisja bankowa (ref. p. K. Badeni) załatwiła sprawozdanie Wydziału kraj. o Banku krajowym, proponując następujące wnioski:

„I. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. o Banku krajowym.

II. Udziela się Dyrekcji Banku kraj. absolutorjum za czas od 1. stycznia 1885 do 31. grudnia 1885 r.

III. Poleca się Wydziałowi kraj., by zbadał w porozumieniu z Radą nadzorczą i Dyrekcją Banku, czy nie należałoby zmienić przepisów o wydawaniu pożyczek w obligacjach komunalnych, i o ile to uzna za potrzebne, odpowiednie wnioski na następnej sesji sejmowej przedłożył.“

* * *

Komisja gosp. kraj. (ref. p. Sanguszko) załatwiła sprawozdanie Wydz. kraj.

„Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych; — wzywa ck. Rząd, aby wzmocnił siły techniczne przy starostwach w miarę potrzeby; — uchwala projekty ustaw: 1) o regulacji rzeki Trześniówki; 2) o regulacji potoku Krzemienicy i Babolówki z dopływami; 3) o osuszeniu bagien Oleskich; — otwiera na rok 1887 Wydziałowi kraj. kredyt na regulację Trześniówki do wysokości 17.700 zł.; — przyzwala na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z 6. paźd. 1872 na r. 1887 następujące zasiłki jednorazowe: a) na regulację Dunaju pod Wróblowicami 1080 zł., pod Zbyszycami 2017 zł., pod Rożnowem 367, pod Wielogłowami 666 zł., na regulację Raby pod Winiarami 2100 zł., na regulację Sanu pod Gdyczyną 2943 zł., pod Bolestraszycami 3000 zł., do dyspozycji Wydz. kraj. 5000 zł.; — przyzwala na przeprowadzenie zdjęć meljoracyjnych i studjów dla powiatów, gmin i spółek wodnych w myśl uchwały swej z 27. września 1882 dotację na rok 1887 w kwocie 1000 zł.; poleca Wydziałowi krajowemu utworzenie w ciągu roku 1887 ekspozytury biura meljoracyjnego w Krakowie i otwiera w tym celu kredyt do wysokości 300 zł: wzywa ck. Rząd, aby w myśl §. 3. ustawy z 30. kwietnia 1884 przeznaczył z państwowego funduszu meljoracyjnego dla Galicji stosownie do rozległości kraju, a szczególnie do jego potrzeby robót meljoracyjnych sumę 1,300.000 zł.; — wreszcie wzywa c. k. Rząd. aby utworzył dla Galicji oddzielną sekcję dla zabudowań potoków górskich po myśli przedstawienia Wydziału krajowego z dnia 13. lipca 1886 z językiem urzędowym polskim stosownie do rozpr. minist. z 5. czerwca 1869.“

* * *

Komisja prawnicza (ref. p. Weigel) przyjęła wniosek p. Romanowicza w sprawie zwoływania sesyj sejmowych w czasie odpowiedniejszym i zaproponowała następującą rezolucję:

„Sejm wyraża życzenie, aby sesje sejmowe corocznie tak były zwoływane, by Sejm bez kolizji z innemi ciałami ustawodawczemi mógł obradować przez czas dłuższy niż dotąd — a wystarczający do spełnienia zadań Sejmowi poruczonych.“

* * *

Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła przedłożenie rządowe o projekcie ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia prawne o wykonywaniu prawa polowania. W projekcie rządowym poczyniła komisja pewne zmiany, a nadto proponuje następującą rezolucję: „Wzywa się Wydział krajowy, by po dokładnem zbadaniu stosunków i potrzeb gospodarstwa łowieckiego w kraju, poddał rewizji obowiązujące obecnie dotyczące ustawy i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesji sejmowej“.

* * *

Wczoraj odbyła komisja gminna kilkogodzinne bardzo ciekawe posiedzenie. Poseł Męciński przedłożył wyczerpujące i gruntownie opracowane sprawozdanie o przymusowej asekuracji budynków od ognia. Sprawozdanie to kończy się poleceniem Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył na najbliższej sesji sejmowej ustawę na podstawie zasad przez sprawozdawcę skodyfikowanych. Zasady te są: przymus asekuracyjny wszystkich budynków w kraju istniejących; egzekucja polityczna dla premji asekuracyjnej; wolna konkurencja Towarzystw operujących. Sprawozdanie i wnioski p. Męcińskiego przyjęła komisja jednogłośnie.

Następnie referował p. Adam Jędrzejowicz o wniosku p. Koziebrodzkiego, domagającym się zmian §. 29 ustawy gminnej, a dążącym do zmiany ordynacji wyborczej dla gmin. Komisja przeszła nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

W końcu referował p. Wł. Koziebrodzki w ostatecznej redakcji ustawę o zarządzie gminnych kas pożyczkowych. Sprawę tę odroczono jednak do następnego posiedzenia.

Teatr i opera lwowska.

W zeszłym roku powziął Sejm — jak wiadomo — uchwałę polecającą Wydziałowi krajowemu, aby zawiadomił reprezentację miasta Lwowa, iż na przyszłość opera polska we Lwowie liczyć może na subwencję krajową tylko pod tym warunkiem i w tej samej wysokości, jaką na ten cel reprezentacja miasta Lwowa przeznaczyć zechce.

Otóż sejmowa komisja budżetowa w tegorocznem sprawozdaniu podnosi, że myślą przewodnią zeszłorocznej uchwały sejmowej, była nie chęć zmniejszenia subwencji krajowej, a tem samem uzyskania w tej pozycji pewnej oszczędności, lecz przeciwnie, zwrócenie uwagi Reprezentacji m. Lwowa, iż jest obowiązkiem wspólnie z Reprezentacją kraju przyczyniać się do rozwoju i podniesienia opery polskiej, a zarazem przysparzając Dyrekcji opery znaczniejszą subwencję, módz żądać pomyślniejszych niż dotąd rezultatów. Reprezentacja miasta Lwowa nie uchwaliła wprawdzie subwencji w tej wysokości, jaką dotąd Sejm dla opery preliminował, tj. 10.000 zł. oświadczyła jednak gotowość wypłacania subwencji w kwocie 5.000 zł. począwszy od roku 1887.

Komisja budżetowa podniosła zatem, że cel zeszłoroczną uchwałą sejmową zamierzony, został osiągnięty, a Reprezentacja miasta Lwowa uznała zasadę przez Sejm w roku zeszłym wypowiedzianą, iż jest jej obowiązkiem przyczyniać się do podniesienia opery we Lwowie. Komisja podnosi zarazem, że Reprezentacja miasta Lwowa podjąwszy kroki dla rozpoczęcia w najbliższej przyszłości budowy teatru polskiego we Lwowie, dała tem samem najlepszy dowód dbałości o los teatru polskiego we Lwowie i chęci ponoszenia na ten cel znacznych ofiar.

W obec tego stanu rzeczy komisja budżetowa sądzi, iż Sejm mając sposobność uchwaleniem subwencji w dotychczasowej wysokości, przysporzyć operze polskiej subwencję o 5.000 zł. wyższą, zechce i na rok 1887 przyznać teatrowi polskiemu we Lwowie, na dramat i operę subwencję w dotychczasowej wysokości, tj. 20.000 zł. do rozporządzalności Wydziału kraj. z zastrzeżeniem, iż wypłacenie subwencji zależeć ma od stwierdzenia przez rzeczoznawców, że wykonanie oper podczas 30 wieczorów odpowiadać będzie wymaganiom artystycznym.

Zdaniem komisji budżetowej stan opery polskiej w roku zeszłym, z wyjątkiem kilku gościnnych występów pierwszorzędnych artystów, wypłacenia subwencji w całości nie usprawiedliwił. Komisja artystyczna w sprawozdaniu swem stwierdza bowiem, iż personal wiele pozostawił do życzenia, posługiwano się albo początkującymi spiewakami bez szkoły, albo emerytami bez głosu, chóry straciły wiele z dawnej siły, orkiestra już dawniej nie silna, jeszcze więcej osłabła. Komisja artystyczna podnosząc z uznaniem przedstawienia, w których brali udział Kochańska, Mierzwiński i Russel, dodaje, iż nie wszystkie przedstawienia innych oper odpowiadały nawet skromnym wymaganiom artystycznym. W konkluzji oświadcza wprawdzie komisja artystyczna, iż Dyrekcja opery zasłużyła na wypłatę subwencji — konkluzja ta jednak zostaje w rażącej sprzeczności z całem sprawozdaniem. Komisja budżetowa wypowiada życzenie, by Wydział krajowy zażądał od komisji artystycznej sprawozdań kwartalnych, któreby dawały możność Wydziałowi krajowemu czynienia Dyrekcji teatru uwag, dawania wskazówek lub stawiania warunków, od spełnienia których zależeć będzie wypłata subwencji. Odtąd będzie rzeczą Wydziału krajowego rozważyć, czy nie należałoby obecnej komisji artystycznej liczebnie wzmocnić przez mianowanie nowych członków lub zastępców. Wydział krajowy ma przez odmówienie wypłaty subwencji w całości lub w części, przez odroczenie wypłaty aż do spełnienia pewnych warunków, dostateczną sposobność wywierania na Dyrekcję stosownego wpływu w tym kierunku, by cel subwencji w granicach możliwości osiągniętym został.

Co do dramatu i komedji zwraca komisja budżetowa uwagę Wydziału krajowego, iż jakkolwiek jest rzeczą zupełnie naturalną, iż przedsiębiorstwo teatralne jako takie, przedewszystkiem przedstawia utwory, które mu powodzenie materjalne zapewniają, to jednak jest właśnie celem subwencji, by umożliwić pielęgnowanie także i tego działu literatury dramatycznej, który choć tłumów do teatru nie ściąga, daje jednak teatrowi cechę czynnika dodatniego w rozwoju narodowym i cywilizacyjnym kraju. Szczególną należy zwrócić uwagę na przedstawienia niedzielne w tej myśli, by one stanowiły dla klas uboższych i pracujących a w tym dniu powszechnie do teatru uczęszczających, pokarm zdrowy i uszlachetniający.

Nakoniec komisja wypowiada życzenie, by sprawozdania komisji artystycznej i uwagi lub wskazówki, jakie Wydział krajowy Dyrekcji teatru uczynić uzna za stósowne, były przedmiotem albo osobnego sprawozdania Wydziału krajowego albo były w całości zamieszczane w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego.

Z powyższych powodów uchwaliła komisja wstawić do budżetu: a) Na teatr polski we Lwowie stałą subwencję w kwocie 4200 złr.; b) Na teatr polski i operę we Lwowie subwencję w kwocie 20.000 złr. do rozporządzalności Wydziału krajowego.

Referentem tej sprawy jest p. Stanisław Badeni.

Zaznaczyć tutaj należy, że uwagi zawarte w sprawozdaniu komisji odnoszą się do byłej Dyrekcji, po zabiegach zaś teraźniejszej spółki spodziewać się należy, że zadowoli nie tylko szerszą publiczność, ale i nie da sejmowej komisji powodu do wyrażenia ujemnego sądu.

Wypadki na Wschodzie.

Z okazji rocznicy oswobodzenia Bułgarji nie wysłano w roku bieżącym adresu dziękczynnego do cara, podczas gdy dotychczas miasta i pułki bułgarskie współzawodniczyły w objawach wdzięczności dla cara. *Nes. Bul.* pisze z tego powodu, że car nie powinien się teraz łudzić co do uczuć narodu bułgarskiego.

* * *

Ze Stambułu donoszą do *W. Tagbl.*, że według nadchodzących tam wieści z Bułgarji ma Rejencja niebawem ustąpić, a miejscejej zająć dyktatura wojskowa pod firmą Mutkurow-Nikołajew.

* * *

Według *W. Tagbl.* wysyła petersburskie Towarzystwo dobroczynności wielu oficerów, którzy brali udział w ostatniej wojnie turecko-rosyjskiej, jako agitatorów między osiadłych w Rumunji i Serbji Bułgarów.

* * *

Półurz. *Temps* gani nieżyczliwe przyjęcie, jakiego deputacja bułg. doznała od pewnej części prasy francuskiej i mówi dalej: „Bułgarzy mogą tem bardziej być pewnymi, że opinja publiczna francuska zacznie coraz więcej z nimi sympatyzować, im bardziej dotychczasowa niechęć do ich sprawy polegała na złych rachubach politycznych. Przemawiano dotąd we Francji przeciw Bułgarom, bo chciano się okazać grzecznymi dla Rosji. Ale przekonano się już we Francji, że ich ze strony Rosji łudzono i że okazano tam większą czułość na inne umizgi. Przyjdzie też niezawodnie we Francji do uznania, że dotąd wzniosłe tradycje wolności i wielkiego serca poświęcała jedynie urojeniem i że jej wypada wrócić do dawnych tradycyj, a wtenczas znajdzie się we Francji niezawodnie takie zainteresowanie się Bułgarami, na jakie zasługuje lud starający się o utrzymanie swej niepodległości.“

Z Parlamentu niemieckiego.

Drugi dzień rozpraw (12. bm.) o przedłożeniu wojskowem, rozpoczął się dłuższą przemową konserwatysty Helldorfa, który polemizował z przeciwnikami projektu rządowego, a w zupełności popierał wywody kanclerza i żądanie septennatu. Po nim zabrał głos socjalista Hasenclever i ostremi słowy skrytykował przemówienie ks. Bismarka. Robi ono wrażenie, że właśnie Rząd jest wojowniczo usposobiony, podczas gdy z rozpraw w Parlamencie, zagranica powziąć może przekonanie, że większość narodu niemieckiego pragnie pokoju. Po mowie kanclerskiej uzyska gen. Boulanger znacznie więcej od Izb francuskich, a obustronne takie podwyższanie siły zbrojnej musi wreszcie popchnąć państwa do rozpaczy. Cywilizacja nie potrzebuje podwalin z bagnetów — zresztą przedłożenie rzeczone jest bardziej skierowane na wewnątrz, niżeli na zewnątrz... Oto cugle reakcji mają być naciągnięte. W innych krajach minister traktujący w ten sposób Parlament, jak ks. Bismark, nie mógłby ani chwili dłużej pozostać na stanowisku swojem. Wreszcie zapowiedział, że socjaliści będą głosować w 3. czytaniu przeciw całemu przedłożeniu, którego myślą przewodnią jest spotęgowanie ucisku ludu. — Minister Bronsart, a następnie p. Windthorst nie powiedzieli nic nowego. Pomiędzy nimi przemawiał jeszcze wolno-konserwatywny hr. Behr w obronie przedłożenia, a dając wyraz nadziei, iż obrady obecne przyniosą rezultat dodatni, oświadczył, że gdyby Parlament powiedział w tym wypadku „nie“ — to z pewnością nie będzie miał za sobą opinji narodu. Wreszcie zabrał głos ponownie ks. Bismark:

„Mowca poprzedni zachęca nas, abyśmy polegali na wojskowej roztropności większości dzisiejszej, która jest najzupełniej różnorodną i tylko w nienawiści do Rządu się jednoczy. W ręce takiej większości mamy oddać palladjum państwa naszego, armję? Być może, że po 7 latach tak samo będzie. Skoro jednak nie chcieliście wieczystości, więc raz już zawarliśmy kompromis. W r. 1874, gdym był chory, przyjąłem w interesie pokoju ofiarowaną nam ugodę, taką jaką ona była. Mowca poprzedni jest zanadto pewny przyszłej swej większości. Długie trwanie „kulturkampfu“ zrodziło także w centrum żywioły różnorodne. Czy jesteście tak bardzo pewni, że nawet po ustaniu „kulturkampfu“ powróci centrum nie zmienione? Czy choć żywicie to przekonanie, że wyborcy bawarscy będą również za wami, gdy obaczą, iż papież nie pochwala już waszej opozycji? Dziwi mnie, że nie słyszę od p. Windthorsta, który zwykle jest gotów do odpowiedzi, słowa afirmacji. Żadne pojednanie nie może istnieć bez kompromisu. Nie chcemy jednak narazić się na zarzut, że z tchórzostwa przed tą większością ustąpiliśmy schodząc poniżej kompromisu. Wołacie patetycznie: „Prawa ludu i konstytucja!“ My to właśnie stajemy w obronie konstytucji, która jest zupełnie po naszej stronie. Gdyśmy jej osnowę projektowali, nie przypuszczaliśmy, że kiedykolwiek *przyjdzie to do polskiej większości*, do tak mizernych sporów. Za-

---

Don Gesualdo.

Przez

Ouidę.

Przekład A. B.

(Ciąg dalszy.)

Dopiero północ minęła, z nikim nie mógł się widzieć, ani zrobić nic dla niej, lecz nocna ta jazda ulży mu nieco. Jakże tu wrócić spokojnie do domu, gdy ukochana kobieta sama i w rozpaczy! Szczęście, jakie byłoby jego udziałem, gdyby Tasso zmarł naturalną śmiercią, wydzierał mu los zawistny, pogrążając Generosę w ciemnościach więzienia pod zarzutem ohydnej zbrodni.

Nie zwątpił Falko o niej ani na chwilę, ale wiedział, że drudzy nie omieszkają obarczyć ją podejrzeniami.

Może ten bydlak sam się zabił, chcąc, aby zbrodnia na nią spadła i rozdzieliła nas — myślał Falko. Lecz Tasso tak kochał życie, swój młyn, pieniądze i tę kobietę, że to niemożliwe, a wreszcie, jakże mógł sam zadać sobie cios z tyłu! Mogłaż to uczynić silna ale trwożliwa kobieta? Takie myśli wirowały po jego głowie, gdy przebiegał niespokojny terasę, czekając na osiodłanie drugiego konia. Dreszcz go przeszedł; nie podejrzywał ją — nie, za nic w świecie. A przecież coś ciężkiego gniotło mu piers i przesłaniało chwilami w pamięci olśniewającą piękność kochanki.

Następne dnie były dla niego nie do zniesienia, okropne. Oczy błędne i wychudłe policzki zaprzeczały jego młodości. Prawo z całą surowością zaciężyło nad spokojną wioską, nie oszczędzając nikogo; każdy, kto tylko widział lub słyszał cokolwiek, był ostro badany i podejrzywany. Sam Gesualdo musiał się był poddać kilkakrotnym przesłuchiwaniom i ostro zganiono go za przeniesienie ciała z miejsca zbrodni przed przybyciem sądu. Opowiedział wszystko ze ścisłą dokładnością, ale gdy zapytywano go o stosunki, jakie istniały między mężem a żoną, wahał się i mięszał, co dało do myślenia sędziemu śledczemu, że więcej wiedział, aniżeli chciał powiedzieć.

Usiłował przekonać wszystkich o niewinności Generosy, lecz mu się to nie udawało, a nawet jego żarliwość w jej obronie, zwiększyła jeszcze podejrzenia sądu.

Wszyscy mieszkańcy wioski świadczyli przeciwko niej, prócz jednego Falka Malegari; lecz świadectwo tego i Don Gesualda, najmniej jakoś wiary znachodziło. Sędzia nie lubił księży, a poznawszy nadto życzliwość Gesualda dla Generosy, tem mniej cenił jego słowa obrony.

Wszystko sprzysięgło się przeciw biednej Generosie.

Nawet jej piękność zwróciła się teraz przeciw niej samej. Czyż to nie naturalne — mówili oskarżyciele — że tak piękna kobieta chciała się pozbyć brzydkiego i starego, a przytem wymagającego i przez nią znienawidzonego męża! Napróżno Falko klął duszę i ciało, że stosunki z nią były uczciwe i czyste. Nikt mu nie wierzył, a sędzia mówił dobrodusznie:

— Nadto uporczywie chcesz pan w nas to wmówić.

— Lecz, na Boga, to prawda! — zawołał Falko z wściekłością.

— To zawsze prawda, jeśli kochanek jest honorowym człowiekiem...

Gdy tedy jedyni obrońcy nie mogli udowodnić niewinności Generosy — zaprowadzono ją do Vendramino, gdzie w więzieniu oczekiwać miała wyroku sądowego. Ludzie w Marka zadowoleni byli — dziwili się tylko, dlaczego z Generosą zadawano sobie tyle trudu — skoro to rzecz tak jasna i prosta. Któżby mógł zabić młynarza — mówili sobie — jeśli nie ona lub jej kochanek? To przecież było dla nich jasnem, prostem...

W młynie robota nie ustawała. Czuwał nad nią brat Tassila i wspólnik jego za życia. Historja zbrodni obiegała jeszcze długo po jarmarkach i targach, aż do zbioru oliwek.

Gdy nadeszły zimne dnie i długie noce, ucisły się te pogadanki.

Wina kobiety nieobecnej była jawną, nikt jej nie bronił, nikt się nad nią nie litował, chociaż z drugiej strony wszyscy gotowi byli uznać, że nie zrobiła nic nadzwyczajnego. Rodzina jej uboga, nie miała środków ulżenia jej, zresztą i późno, wypadkiem tylko, dowiedziała się o całem zajściu i nie miała pieniędzy na podróż do Vendramino. Powiedzieli sobie zresztą, że nic dla Generosy zrobić nie mogą i nawet nie próbowali. Nie przysyłała im nigdy tyle pieniędzy, ileby byli chcieli, a teraz gdy się znalazła w potrzebie, nie odczuwała obowiązku zajmowania się nią. Ona o sobie tylko myślała — mówili dla swego usprawiedliwienia — niech się teraz przekona, czy pomogą jej te piękne suknie. Gdy biedna dziewczyna zaślubi bogacza, wszyscy w rodzinie wyzyskują ją, a gdy się nie daje bardzo oskubać, znienawidzą swą ulubienicę. Dlaczego ona sama zjada frykasy, podczas gdy oni czasem chleba do ust włożyć nie mają?

Gesualdo tylko nie zapominał. Dwa razy widział się z nią w obec nadzorcy, lecz oprócz łez i zapewnień, że wierzy w jej niewinność, żadnej więcej nie przyniósł ulgi. Zmiana, jaką w niej znalazł, uderzyła go tak dotkliwie, że zaledwie mógł z nią rozmawiać. Na co się jej przyda wolność, zapytywał sam siebie, gdy straci piękność i postarzeje się przed czasem? Falko na nią już więcej nie spojrzy, chociaż kochał ją bezwątpienia do szaleństwa — ale Gesualdo przenikał sercem charaktery ludzi i czuł instynktowo, że to nie jest miłość, którejby nie niszczył ani czas, ani utrata piękności.

Generosa była zapewne tego samego zdania, a ta straszna myśl więcej ją dręczyła, aniżeli kraty więzienia.

III.

Mijała zima. Kwitły migdały, pachły w około fiołki, a przy młynie zazieleniały wierzby. Gdzieniegdzie odzywały się już piosenki, a po lesie grała trąbka. Po wesołym karnawale, który jednak przeszedł w Marka cicho, gdyż serca stroskane i dawniejsza wesołość przepadła, jak znikają we Włoszech dębowe lasy i wielkie ogrody przeszłości — nadszedł post z nieustannem dzwonieniem melancholijnych sygnaturek i dzwonów. Wikary przy San Bartolo suszył, modlił się i umartwiał swoje ciało, spodziewając się w zamian wyprosić u Boga jakąś ulgę dla Generosy. Dniem i nocą przemyśliwał nad sposobem wykrycia śladów, któreby dały możność zdemaskowania zbrodniarza, bo że nim nie była Generosa, święcie wierzył.

Okrutne podejrzenia, które opanowywały chwilami Falka, gdy nocą błądził na około młyna i patrzył w jej okno na zawsze może już zamknięte, nie ukazały się nigdy do duszy Gesualda, bo czyż nie znał jej małem dzieckiem, biegającą boso po wybrzeżach d'Arno? Sprzyjał serdecznie żonie młynarza, a chociaż uczucia jego dla niej były jak kryształ czyste, zdawało mu się, że zgrzeszył zbytnią przychylnością i tem uczuciem radości — jakie go zawsze przy widzeniu się z nią przejmowało. Czyż oczy jego, podczas gdy powinne były widzieć tylko duszę do zbawienia powołaną — nie patrzyły na nią z zachwytem? Czyż męki dręczące teraz całą jego istotę nie są objawem ziemskiego przywiązania? Był tego prawie pewny, a to przekonanie rzucało skruszonego do stóp krzyża, gdzie błagał przebaczenia.

Czuł także, jak wiele zaszkodził sprawie Generosy brakiem należytego związku w zeznaniach, wahaniem się w odpowiedziach i zapałem w jej bronieniu. Nawet prosta ludzkość, która nie pozwoliła mu zostawić ciała zabitego na pastwę owadom i mrówkom, nie była tu na miejscu. On więc był jedynym sprawcą niedoli tej nieszczęśliwej!... Nawet gdyby ją uwolniono, byłaby na wieki zhańbioną. Kochanek jej tak rozmiłowany i pożądający ją całą siłą młodzieńczego zapału — powiedział — że dopóki cień plamy pozostałby na niej, nikt go przy niej w biały dzień nie ujrzy. Gesualdo sam się obawia, czy nadto nie zajmuje się losem Generosy i czy nie dzieje się to przypadkiem kosztem jego obowiązków. Kandida widziała te niepokoje i walki wewnętrzne — a choć suszenie w czasie postu uważała za obowiązek księdza, to przecież rozmyślne zagładzanie się stanowczo potępiała.

— Czy chleb i woda — mówiła ona — jest wystarczającem pożywieniem dla człowieka, który wygląda już jak nieboszczyk? Nawet najpobożniejszy ksiądz jada w poście sałatę i jaja!

Gesualdo przyznawał jej słuszność, ale nie zmieniał trybu życia, stosownego raczej dla pustelnika, aniżeli dla wikarego z porządnej parafji.

Wieśniacy również spostrzegli wielką zmianę w don Gesualdzie. Zwykle był on blady, lecz teraz zdawał się być bielszym od owego krucyfiksu z kości słoniowej. Uskarżano się niegdyś na jego małomowność, choć miał w zapasie mnóstwo zabawnych słówek dla dzieci, a serdecznych i przychylnych dla starców, dziś stał się milczącym. Obojętność apatyczna, z jaką odprawiał ceremonje kościelne, nie zgadzała się z gorączkowym i bolesnym dźwiękiem słów jego, głoszonych z kazalnicy.

— Zdawałoby się, że ma jakiś ciężki grzech na sumieniu — mówiła raz jedna z wiejskich kobiet do Kandidy.

— Nie, nie; toż on niewinny jak baranek! — odpowiedziała stara, obracając kołowrotkiem; — ale zawsze był dzieckiem, zanadto przejętem — niech mi Bóg wybaczy — sprawami nieba.

W głębi duszy czuła jednak, że dzieje się w nim coś niezwykłego. Przypisywywała wiele trosce o Generosę, ale nie kładła wszystkiego na jej rachunek.

— Nie ma wątpliwości — mówiła do siebie, ona to zadała cios śmiertelny swemu mężowi, ale coby to mogło tak bardzo księdza obchodzić?

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiedliśmy się jednak na Parlamencie, a i lud zawiódł się, posełając was tutaj. (*Burzliwe oklaski na prawicy*). My cenimy lud i pokój, nie wy. Wyrażenia „armja cesarska“ użyłem dla krótkości, a mogłem był powiedzieć także „armja monarchiczna“. W myśl 63 art. konstytucji, odpowiednio do którego cesarz ma ustanawiać cyfrę prezencyjną, armja jest także cesarską. Chcecie stworzyć legendę, jakoby byt armji spoczywał w rękach waszych — temu właśnie chcemy zapobiedz“. W dalszym ciągu odpiera kanclerz zarzut osobistych jego napaści na Windthorsta. Mówi on zawsze o nim, tylko jako o przewódcy stronnictwa, a wymawiając to nazwisko, ma zawsze na myśli także Richtera. Także socjalni demokraci mogliby z zadowoleniem pisać się na jego politykę. Faktem jest, że zawsze głosują tak, jak Windthorst. (*Żywe zaprzeczenia ze strony socjalistów*). Przynajmniej w kwestji polskiej, w sprawach zagranicznych i we wszystkich innych, które bezpieczeństwa państwa dotyczą!“ — zauważył na to Bismark. (*Socjaliści wołają: A cła z r. 1879 i 1884!*).

Kanclerz: „Mniemałem, że za cłami głosowali socjaliści przynajmniej częściowo. Windthorst mawia, że wcale nie ma ambicji, aby zostać ministrem; mimo to jednak ma tę ambicję, ile można, utrudniać mowcy jego rzemiosło. Postępuje on niekonstytucjnie, robiąc w takich kwestjach żywotnych, jak obecna, opozycję, a nie dążąc zarazem do usunięcia kanclerza. Jest to rzeczą zastanowienia godną, iż p. Windthorst oświadczył, że Francuzi nie zaczepią Niemiec. Może wtędy miał na myśli Francję duchowną. Także Rząd obecny jest tam pokojowy, mimo to jednak wierzy mowca w napad francuski, skoro tylko pierwszy lepszy Rząd tamtejszy uważać się będzie dość do tego silnym. Mowca poprzedni zarzuca kanclerzowi, że kwestję wysp Karolińskich uważał zrazu za bardzo ważną, a następnie uznał ją funta kłaków niegodną. Owóż należy zrobić różnicę pomiędzy Karolinami a Hiszpanją. Prawdą jest, że Karoliny nie były tego warte, aby dla nich wszcząć z Hiszpanją wojnę, która na każdy wypadek zaszkodziłaby niezmiernie handlowi naszemu. To też gdy Hiszpanie wzięli tę rzecz tragiczniej, niżeli przypuszczaliśmy, zaniechaliśmy słusznych zresztą interesów naszych w tej mierze. Na odwołanie się do robotników odpiera mowca w ten sposób, że gdy król powoła ich pod sztandary, niezawodnie przyjdą wszyscy. Błędem jest przypuszczać, że chętniej pójdą za swoimi przewódcami, żyjącymi z elokwencji własnej, aniżeli za królem. Kanclerz nie chciał także zmartwić Windthorsta, a tylko skonstatować sam fakt, że tenże podnosi ustawicznie welfostwo swoje. Przedstawia on rzeczy w ten sposób, jak gdyby kanclerz chciał atakować czyny korpusu hanowerskiego. O tem nie ma ani mowy. Czyny 10 korpusu stoją na wiernopaństwowym gruncie. Hanowerczycy w ogóle są znakomitą podporą państwa — lecz nie stronnictwo Welfów. P. Windthorst powiedział, że Prusy odrzuciły w Nikolsburgu prośbę króla o rokowania w sposób pogardliwy. Owóż jeszcze pogardliwiej odpalił król Jerzy propozycje pruskie na wiosnę r. 1866 przed wybuchem wojny. Przewidując wojnę z Austrją, gwarantowaliśmy Hanowerowi za dotrzymanie neutralności, zupełne zachowanie stanu jego posiadłości. Projektowano nawet małżeństwo pewnej księżniczki hanowerskiej z księciem pruskim. Atoli nagle, pod wpływem rozmaitych osobistości, a nie wiem, czy także i Wiednia, zaczął był król zbroić się. Na nasze przedstawienia odpowiedziano, że z powodu drożyzny mają się odbyć zamiast w jesieni, manewry wiosenne. To przecie było dość pogardliwie! Tymczasem wysocy kuzyni domu hanowerskiego głosili tam zwycięstwo austrjackie z armją 800.000 ludzi jako rzecz pewną i skłonili króla, że — zapewne w nadziei powiększenia swojego terytorjum, przerzucił się na stronę Austrji. — W obec położenia geogr. Hanoweru nie należało wystawiać Prus na tego rodzaju pokusy, jak niemniej nie powinien był ks. Nassau uprawiać polityki, która wszędzie indziej była możebną, tylko nie w sferze armat Ehrenbreitsteinu.

Mowca kończy podniesionym głosem: Mogę jeszcze tylko najusilniej prosić was: przyjmcie to przedłożenie wraz z siedmioleciem już w drugiem czytaniu. Tego, o czem p. Windthorst mówił, to jest aprobaty każdego żołnierza i każdego grosza na trzy lata — tego nie przyjmiemy, choćby wszystko prawdą było. Rozwiązanie Parlamentu nie jest środkiem niekonstytucyjnym. Nigdy nie wynosiłem się zbytecznie. Nieraz bywało, że gniewałem się na moich konserwatywnych przyjaciół bardziej, aniżeli na nieprzyjaciół, nie byłem jednak dla nikogo wrogiem. Atoli przewódcy stronnictw są posłuszeństwem swoich ludzi do tego stopnia zepsuci, że nawet jakiejkolwiek kontrowersji Rządu scierpieć nie mogą. Ja jedyny jeszcze mam odwagę sprzeciwić się p. Windthorstowi. Jeśli rozwiążemy was, nie będzie to bynajmniej aktem nieprzyjaźni. Powrócicie, lecz nie sądźcie, iż przekonanie Rządów związkowych o niezbędnem bezpieczeństwie państwa będzie po trzech miesiącach innem, aniżeli obecnie!“

Przemawiali jeszcze Bamberger i Virchow. Ten ostatni usprawiedliwiał swój wniosek rozbrojenia, postawiony w r. 1869, tem, że wówczas nie mógł przewidzieć kampanji z r. 1870, o której nawet ks. Bismark na ośm dni przed jej wybuchem, nic nie wiedział — poczem odroczono rozprawę do dnia następnego.

Korespondencje.

Kraków 13. stycznia. (*Obchód jubileuszu dra Adama Bełcikowskiego*). W lokalu Koła artystyczno-literackiego uczestniczyło wczoraj do 100 osób z tutejszej inteligencji w uroczystym obchodzie ćwierćwiekowej rocznicy pracy na niwie piśmiennictwa, dra Adama Bełcikowskiego. Dzień ten był również szóstą rocznicą założenia tej sympatycznej instytucji, to też zainaugurowany przez ludzi dobrej woli obchód połączył i najlepszami nadziejami na przyszłość napełnił wszystkich, którzy w rozbitych koteryjnemi niesnaskami stosunkach naszych pragnęliby zbudować jakiś punkt neutralny, na którym schodzićby się mogli i obcować z sobą po ludzku, ludzie chociażby różnych przekonań, lecz szanujący się wzajemnie. Zadaniu temu, w miarę sił, stara się odpowiedzieć nasze „Koło“, jak we wszystkiem wszakże, tak i tu walczyć trzeba nietylko z zewnętrznemi ujemnemi wpływami, jakich pobudką najczęściej zła wola, lecz także i z własnemi wewnętrznemi brakami, których niestety nie mało. — Jubileusz Bełcikowskiego ożywił jednak i obudził ze snu tych, którzy na laurach może, lecz już zasnąć pragnęli. Ocknięcie się to dla uczczenia sumiennej pracy zasłużonego męża, jest zasługującem na wszelkie uznanie i zmazującem skazy, jakichby na niedawnej przeszłości dopatrywać się było wolno.

Jubilatowi, którego nazwisko zna cały ogół polski, ofiarowało „Koło“ adres z podpisami wszystkich członków, na winiecie artystycznie wykonanej przez malarza Stachiewicza; grono przyjaciół zaś wręczyło mu piękny srebrny puhar, chociaż podobnych rozmiarów naczyniami dotąd literaci nasi pić mogą tylko we śnie.

Szereg przemówień przy toastach odznaczał się nie banalnością i zwykłą w takich razach oratorską swadą, lecz podniosłością nastroju i rzeczywiście głębokiemi poglądami. Z wieku i urzędu rozpoczął toasty prezes Kossak Juljusz, bez retoryki, lecz po staropolsku; po nim dr. Adam Asnyk rzucił słowa politowania dla wielkości i bohaterów chwili, których cnoty tego żywota nikt nie żałuje i nikt nie bada, a podniósł pracę cichą, wytrwałą i sumienną, która, chociaż nie szybko rozgłosu się dobija, zyskuje go przecież w przyszłości w [illegible], którzy nigdy nie wyginą. Dr. Tretiak podniósł zasługi jubilata jako krytyka literatury; Mieczysław Pawlikowski jako dziennikarza, który się nigdy nie skalał służeniem nieuczciwej sprawie. Z szeregu przemówień, których wszystkich wynotować niepodobna, zaznaczam toasty dra Bylickiego, reprezentanta młodzieży akademickiej Jaworskiego, profesora Ziemby, M. Bałuckiego, który imieniem Krakowa, chlubiącego się Bełcikowskim, wznosił jego zdrowie, wreszcie księdza Polkowskiego, który ciepło wzywał wszystkich do wzajemnej miłości, wznosząc tradycyjne „Kochajmy się!“

Jubilat z serca płynącemi słowy dziękował, zapewniając, iż ten dzień jest najpiękniejszym w jego życiu. Po uczcie koncert i deklamacje artystów dokończyły uroczystości, na którą nadesłano wiele telegramów gratulacyjnych, między innemi lwowskiego Koła literacko-artystycznego, przyjęty grzmiącemi oklaskami.

Sejm galicyjski

(11. posiedzenie, 4. sesji V. perjodu.)

Lwów 14. stycznia.

Początek posiedzenia o godzinie 11tej minut 30.

Marszałek zawiadomił Izbę o śmierci p. Zukra i zaznacza wielkie jego zalety. Izba uczciła pamięć zmarłego przez powstanie, poczem sekretarz p. Badeni odczytuje spis petycyj:

Gmina Błożynów i Przewłoczna z Kobylem czyli Bajmaki p. p. Augustynowicza o pozostawienie ich w okręgu Sądu powiatowego w Olesku. — Wydział powiatowy w Kałuszu p. p. Mazarakiego o zmianę §. 38 ustawy o ochronie własności polnej. — Wydział powiatowy w Bohorodczanach p. p. Strassera o zmianę ustawy gminnej dotyczącej przymusowego łączenia małych gmin. — Gmina i obszar dworski Nielipkowice p. p. Czartoryskiego w sprawie osuszenia gruntów zabagnionych. — Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. p. Struszkiewicza w sprawie opustu podatkowego przy szkodach wyrządzonych przez „niezmiarkę“.

Prócz tego wniesiono 28 petycyj o subwencje i zapomogi.

P. Smarzewski zawiadamia Izbę, że największa część rubryk budżetowych jest zamkniętą i że petycyj już do komisji budżetowej przydzielać nie należy, ale jak zwykle odstąpić je Wydziałowi kraj. do załatwienia. Uchwalono.

Przystępując do porządku dziennego, uchwalono na wniosek Wydz. kraj. zezwolenie dla Reprezentacji gminej miasteczka Kopyczyńce w powiecie Husiatyńskim na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na r. 1887; gminie miasta Złoczowa na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa na rok 1887—1889; gminie miasta Grybowa na pobór opłaty gminnej od napojów na rok 1887—1889.

Sprawozdanie Wydziału kraj. uzupełniającej sprawozdanie czynności Wydziału kraj. odseła Izba do komisji gospodarstwa krajowego.

Z kolei zabiera głos p. Alfred Potocki w przedmiocie ugody regulującej stosunek państwa do funduszów indemnizacyjnych.

„Wysoka Izbo! Motywowanie tego wniosku, jest krótkie: Sejm zgodził się na poniesienie pewnych ofiar dla zapewnienia sobie rozstrzygnięcia stanowczego sprawy indemnizacyjnej. Kraj oczekuje jej załatwienia od Rządu i od swojej Delegacji. Wiemy, że obecna chwila, gdy jest w toku trudna sprawa ugody z Węgrami, nie jest dla Rządu sposobną do parlamentarnego traktowania indemnizacji. Trudności stwarzać nie chcemy. Sądzimy jednak, że po załatwionej ugodzie znajdzie nasza Delegacja w Wiedniu odpowiednią sposobność do poruszenia tej sprawy a Rząd do jej załatwienia“.

Pod względem formalnym wnosi mowca odesłanie sprawy do komisji budżetowej.

P. A. Sapieha nie sądzi, aby sprawę tę na dziś nie finansową, ale polityczną wysokiej wagi odsyłać do komisji budżetowej. Wnosi więc wybór odrębnej komisji z 7 członków.

P. Alf. Potocki sprzeciwia się temu.

Przy głosowaniu, po żywej dyskusji nad którym wnioskiem pierwej ma się głosować, utrzymał się wniosek p. Potockiego. Głosowała za nim prawica i część centrum. Za, głosowało 60 — przeciw 49 posłów.

Następnie przemawia p. Romańczuk w przedmiocie założenia we wschodniej części kraju odpowiedniej liczby Seminarjów nauczycielskich z ruskim językiem wykładowym, jakoteż założenia w miastach o dostatecznej ruskiej ludności szkół ludowych z językiem wykładowym ruskim.

Mowca uzasadnia w dłuższej przemowie swój wniosek i wykazuje potrzebę zaprowadzenia Seminarjów i szkół ludowych po miastach z językiem wykładowym ruskim. Narzeka, że Ministerstwo oświecenia nie dość jest poinformowane o potrzebach Rusinów, że więc odpowiednia uchwała Sejmu byłaby pożądana jako dyrektywa.

Główną wagę przywiązuje mowca do Seminarjów wyrabiających zdolnych a tak potrzebnych nauczycieli ludowych. Odesłano do komisji szkolnej.

P. Antoniewicz żądał, aby komisja zdała sprawę jeszcze na tej sesji.

P. Abrahamowicz sprzeciwił się uchwaleniu terminu dla komisji.

Za wnioskiem p. Antoniewicza oświadcza się p. St. Badeni. Przy głosowaniu wniosek p. Antoniewicza upadł.

P. Tomisław Rozwadowski omawiając projekt swój o zmianach w ustroju gminnym zaznacza, że o ile mu wiadomo, wniosek jego będzie zapewne z przychylnością przez Izbę przyjętym, bo wszyscy wiedzą, że ustawa gminna jest dobrą tylko na papierze, bo brak sił odpowiednich. Żąda więc tylko zmian w ustroju gminy, zmiany zdążającej do umocaienia gminy a wtedy i działalność jej będzie skuteczniejszą. Projekt mowcy wytyka tylko główny kierunek, a rzeczą będzie Wydz. kraj., sprawę wykończyć.

Wnosi odesłanie do komisji gminnej. Uchwalono.

Na wniosek komisji budżetowej w sprawie wybudowania gmachu dla c. k. komendy żandarmerji we Lwowie, (sprawozdawca p. K. Badeni) uchwalono upoważnić Wydział kraj. do postawienia budynku kosztem 130.000 złr. Na pokrycie wydatku ma służyć niespotrzebowana reszta z pożyczki kraj. z r. 1883 i pożyczka hipoteczna, którą ma się zaciągnąć.

Dalej (sprawozdawca p. Hausner) na wniosek tejże komisji zezwolono na budowę krowiarni w Zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie kosztem 5000 złr. z funduszu krajowego, pomimo sprzeniewierzenia się p. Popiela po nader dowcipnej i żywej replice p. Hausnera.

Zezwoliła też Izba (sprawozdawca p. St. Badeni) na urządzenie oddziału ocznego przy szpitalu św. Łazarza w dwóch salach w suterenach jednego z pawilonów. Oddział ten ma być otworzonym z dniem 1. lipca 1887. Koszt wyniesie 2590 złr.

Felicji Flasińskiej, wdowie po etatowym pisarzu szpitala św. Łazarza, ś. p. Franciszku Flasińskim, przyznał Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie roczne w kwocie 150 złr.

W dalszym ciągu odczytuje p. Pilat sprawozdanie komisji szkolnej z wniosku p. Badeniego w sprawie zmiany ustawy z dnia 25. czerwca 1873 o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych.

Wniosek p. Badeniego zmienia dawną ustawę o tyle, że wedle § 21. ma każdy powiat polityczny i każde miasto, rządzące się osobnym statutem, ma tworzyć osobny okręg szkolny. Wedle § 22. w skład Rady szkolnej okręgowej wchodzą:

a) naczelnik politycznej władzy powiatowej,

b) jeden duchowny każdego wyznania i obrządku,

c) dwaj reprezentanci zawodu nauczycielskiego, jeden wybrany przez konferencję okręgową, drugi dyrektor seminarjum nauczycielskiego, lub dyrektor jednej ze szkół średnich,

d) dwaj delegaci Rady powiatowej,

e) inspektor szkolny okręgowy.

§ 31. Każdy okręg ma swego inspektora, zanim to jednak nastąpi, może być inspektorowi tymczasowo przydzielony i drugi okręg sąsiedni.

§ 37. W imieniu Rady szkolnej okręgowej załatwia czynności Wydział wykonawczy (przewodniczący, zastępca i inspektor).

§ 38. Prezes i członkowie Rady szkolnej okręgowej mają prawo zwidzać osobiście szkoły ludowe, duchowni członkowie jednak tylko szkoły, służące dzieciom ich wyznania lub obrządku.

Mogą oni z poczynionych spostrzeżeń swoich zdawać sprawę swoim mocodawcom, nie mają atoli prawa udzielać ich bezpośrednio nauczycielom.

Komisja dodała tylko rezolucję, wzywającą Rząd, aby przeprowadził stabilizację posad inspektorów okręgowych.

P. namiestnik oświadcza, że zmiana żądana nie zastaje Rządu nieprzygotowanym, który uważa nadzór szkolny za najważniejszy czynnik rozwoju szkolnictwa. Rząd więc dążyć będzie do tego. Sądzi tylko p. namiestnik, że żądania komisji idą trochę za daleko (szczególniej § 31. ilość inspektorów.)

Rząd jednak uczyni wszystko na co tylko stosunki finansowe państwa pozwolą.

Do §. 31. przemawia p. St. Badeni, wyrażając zadowolenie, że Rząd przez usta namiestnika przychylnie o jego projekcie się wyraził. Sądzi też, że §. 31 w brzmieniu komisji żąda rzeczywiście za wiele w obec faktu, że okręgi dzisiejsze rzeczywiście po większej części dla małej ilości szkół nie przedstawiają potrzeby zaprowadzenia nowych inspektorów. Mowca żąda więc zmiany stylizacji tego §.

P. namiestnik popiera poprawkę p. St. Badeniego — co też uchwalono.

W sprawie ustroju Rady szkolnej okręgowej sprzeciwia się p. namiestnik ustępowi ostatniemu §. 37, że brak niektórych członków Rady, nie wstrzymuje czynności Wydziału. Widzi tu trudności czysto techniczne i nie radzi przyjęcia iego ustępu.

P. ks. Czartoryski nie podziela zapatrywań p. namiestnika, bo z przeszłości nie można brać miary co w przyszłości dziać się będzie. Jeżeli dotychczasowe Rady nie spełniały swego zadania, nie wynika jeszcze z tego, aby nowe tak samo postępować miały. Nie sądzi też, aby nowy proponowany ustrój nastręczał jakie trudności — przeciwnie ułatwi wiele biurową manipulację. Mowca żąda też zatrzymania odnośnego ustępu §. 37.

Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto §. 37 w stylizacji komisji.

Do §. 38 zabiera głos ks. biskup Solecki i żąda zmiany ustępu o prawie zwidzania szkół przez duchownych. Widzi w stylizacji pewną niejasność. Żąda więc, aby nadać temu ustępowi formę więcej wybitną.

P. Zoll wyjaśnia, że już w komisji obradowano nad tem, a sam czuje niejasność. Nie sądzi jednak, aby wniosek ks. Soleckiego był lepszy. Stawia nową poprawkę.

P. St. Badeni oświadcza się za tekstem komisji, gdyż tekst ten jest ten sam, jaki dotąd obowiązuje i nie było z tąd nigdy żadnych nieporozumień.

P. ks. Sawa domaga się, aby duchownym członkom przyznano jedne prawa — i dla tego wnosi opuszczenie zupełne odnośnego ustępu, który nadaje im tylko warunkowe prawa.

Sprawozdawca staje w obronie wniosku komisji. Uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji z całą ustawą wraz z rezolucją.

W sprawie wniosku Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Uchwalono na wniosek komisji gosp. kraj (Sprawozdawca p. Struszkiewicz):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu rozpisanie konkursu na napisanie odpowiednich dla niższych szkół rolniczych podręczników naukowych i przeznacza na ten cel w budżecie krajowym na rok 1887 kwotę 500 zł. a. w.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na podręczniki naukowe dla szkół niższych rolniczych postarał się u Wys. c. k. Rządu odpowiednią subwencję ze Skarbu państwa.

Dalej w sprawie wniosku p. Grossa uchwalono:

Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem uznaje potrzebę rychłego wejścia w wykonanie ustaw o komasacji gruntów, dzieleniu gruntów wspólnych i o oczyszczeniu lasów od gruntów cudzych i poleca Wydziałowi krajowemu aby w tym celu dalsze poczynił kroki w myśl reskryptów ck. Ministerstwa rolnictwa z dnia 27. grudnia 1883 r. l. 16.277 i z dnia 27. sierpnia 1886 r. l. 6864 — oraz aby potrzebne dla rozwoju tej sprawy wnioski przedstawił Sejmowi na najbliższej sesji.

Oświadczyła się dalej Izba za wyłączeniem gminy Kijowiec z okręgu ck. Sądu powiatowego w Mikołajowie, a przydzieleniem jej do okręgu ck. Sądu powiatowego w Żydaczowie.

W załatwieniu sprawozdania komisji górniczej o wniosku p. Weigla w przedmiocie importu falsyfikatów naftowych (sprawozdawca p. Łubieński) uchwalono następującą rezolucję:

„Wzywa się ck. Rząd, ażeby (dopóki ustawa cłowa z r. 1882 obowiązuje) przestrzegał najsurowiej zasady niedopuszczania przemytnictwa i w następstwie tego, żeby wydał najściślejsze przepisy wykonawcze celem wykluczenia wprowadzania pod jakimkolwiek pozorem lub formą sztucznie zabarwionych olejów skalnych za niższem cłem wchodowem dla surowca przeznaczonem, z jawną szkodą przemysłu krajowego, a nawet Skarbu państwa.“

W sprawie petycyj właścicielki kopalń o zapobieżenie wprowadzaniu falsyfikatów naftowych uchwalono na wniosek komisji górniczej (sprawozdawca p. Łubieński) przekazać te petycje Rządowi do uwzględnienia, w poparciu uchwały sejmowej z d. 20. grudnia 1886 r.

Na wniosek komisji petycyjnej (sprawozdawca k. ks. Kopyciński):

a) petycję Towarzystwa kraj. kupców i przemysłowców we Lwowie w sprawie otwarcia czytelni w bibliotece zakładu narodowego im. Ossolińskich, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia; zaś

b) petycję Jana Chwaliboga o posadę lub o stałą subwencję, przekazano Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Koniec posiedzenia o godz. 2. minut 45. Następne w sobotę o godzinie 11. rano.

Z Trybunału administracyjnego:

Wiedeń 12. stycznia.

(Zwrot kosztów zaopatrzenia ubogich).

Debora Gelber z Podhajec zaślubiła się z Maurycym Reichem bez interwencji rabina, a zatem w sposób według austrjackiego prawodawstwa nieważny i przeniosła się z mężem do Wiednia, aby tam szukać szczęścia. Bóg pobłogosławił młodej parze całą gromadą dzieci, ale nie błogosławił jej na majątku, bo rozpoczęty szynkarski interes szedł coraz gorzej, a w końcu wierzyciele zagrabili i zlicytowali wszystko co było. W listopadzie 1875 zachorowała Debora i została wzięta do szpitalu, mąż jej puścił się w świat za zarobkiem, pięcioro dzieci znalazło się na ulicy i przeszło pod opiekę Magistratu miasta Wiednia. Dnia 14. stycznia 1876 Debora wyszła ze szpitalu, ponieważ jednak była ze wszelkich środków ogołocona, przeto Magistrat nie oddał jej dzieci, lecz utrzymywał je aż do początku roku 1878, to jest do czasu, w którym udało mu się Deborę i Reicha we Wiedniu wyśledzić i do przyjęcia dzieci zmusić. Gdy następnie się okazało, że Debora Gelber wraz ze swojem potomstwem, według ustawy za nieślubne się uważającem, do Podhajec jest przynależną, Magistrat wiedeński wydalił szupasem całą rodzinę, a zarazem na mocy §. 28. ustawy o przynależności zażądał, aby mu gmina miasta Podhajec koszta utrzymania dzieci w kwocie 780 złr. zwróciła.

Gmina podhajecka, zaskoczona niespodziewanie tak znacznym wydatkiem, prawie czwartą część rocznego jej dochodu pochłaniającym, broniła się jak mogła, a zostawszy wreszcie przez Ministerstwo spraw wewnętrznych na zapłacenie całej sumy 780 złr. skazaną, wniosła przez adwokata dr. Ludwika Wolskiego sprawę swoją przed Trybunał administracyjny, dowodząc, że gmina miasta Wiednia prawo żądania zwrotu kosztów jeśli nie w całości, to przynajmniej w większej części straciła, ponieważ wbrew ciążącemu na niej obowiązkowi dochodziła przynależności dzieci w sposób nader opieszały, i przeto oddanie ich gminie Podhajce nad miarę przewlekła. Po przeprowadzonej temi dniami ustnej rozprawie, orzekł Trybunał administracyjny; że uchwała Ministerstwa, o ile takowa zwrotu kosztów za cały czas utrzymania dzieci się tyczy, jako przeciwna ustawie się znosi, a to z następujących zasadniczo ważnych powodów: Według §§. 28 i 30 ustawy o przynależności ma każda gmina prawo upominać się o zwrot kosztów, które w wypadkach nagłej potrzeby w zastępstwie innej gminy na wspomożenie przynależnych do niej ubogich wydała, winna jednak pod własną odpowiedzialnością zawiadomić o tem niezwłocznie rzeczoną gminę, a względnie przeprowadzić jak najspieszniej potrzebne kroki celem wyśledzenia takowej. Owóż Magistrat wiedeński dopuścił się w tej mierze naniedbania i opieszałości, ponieważ po wyjściu Debory Gelber ze szpitalu w dniu 14. stycznia 1876 nie wypytał jej zaraz o stosunki przynależności, w którym to razie, jak późniejsze doświadczenie okazało, oddanie dzieci do rąk gminy podhajeckiej mogłoby było mniej więcej do 4 miesięcy nastąpić. W obec tego gmina miasta Wiednia może upominać się u Podhajec jedynie o stosunkową część kosztów (około 200 złr.), resztę zaś takowych, jako własnem przewinieniem spowodowaną, sama ponieść musi.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. *Kurj. krak.* notuje wiadomość, że prezydent tamtejszego Sądu karnego p. Czyszczan, ma być powołany do Wiednia, a jego miejsce zajmie radca p. Brason. — Notarjusz Berchard Karol, objął urzędowanie dnia 11. b. m. w Trembowli.

Nekrologja. Amelja z Życzyńskich Klimeczek, żona profesora seminarjum nauczycielskiego w Czerniowcach, zmarła tam d. 11. bm. — Emil Brzeziński, oficer byłych wojsk polskich, zmarł w Lublinie.

Kalendarz. Sobota (15.). Maura Op. — Domosława. Wschód słońca o godz. 7. min. 52, zachód o godz. 4. min. 27.

Kalend. myśliwski. W styczniu wolno polować: na zające, kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W sali hotelu „pod różą“ odbył się onegdaj piknik, urządzony staraniem kilku rodzin obywatelskich Krakowa. Bawiono się bardzo ochoczo, a do mazura stanęło 24 par. Palmę pierwszeństwa — jak donoszą — przyznano jednomyślnie p. Zofji F.

Prezydent miasta p. Wacław Dąbrowski, jak się dowiadujemy skraca swój urlop i obejmuje napowrót urzędowanie d. 26. bm. Wice-prezydent p. Mochnacki wyjeżdża w tym dniu do Wiednia dla wzięcia udziału w obradach Rady Państwa.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sulimów, w powiecie żółkiewskim, na urządzenie nowo wybudowanej szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Na powiększenie funduszu emerytalnego Tow. „Rodziny“ nadesłał Kazimierz hr. Czarnecki z Birczy kwotę 5 złr. jako dar noworoczny, z życzeniem „Szczęść Boże“ szlachetnej pracy.

Mianowania. Namiestnik zamianował c. k. koncepistów: Emila Mikołaja Czepielowskiego, Marjana Wolskiego we Lwowie, Antoniego Zawadzkiego w Stryju, dr. Alojzego Pobudkiewicza we Lwowie, Michała Sowińskiego w Tarnopolu i prowizorycznego koncepistę, Tadeusza Bobrzyńskiego, w Sanoku, oraz koncepistę c. k. Dyrekcji lasów i domen we Lwowie, Leona Ricciego, prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, a praktykantów koncept. Namiestnictwa: Jana Dyonizego Gucklera w Rohatynie, Antoniego Grodkiego w Horodence, Józefa Stawskiego w Jaśle, Wiktora Łempickiego w Sanoku, Walentego Bielawskiego w Stryju, Antoniego Szydłowskiego w Tarnopolu, Romana Tchorżnickiego przy Starostwie we Lwowie, Zygmunta Pietruskiego w Przemyślu i Piotra Górskiego we Lwowie, prowizorycznymi koncepistami c. k. Namiestnictwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł c. k. komisarzy powiatowych: Seweryna Wasilewskiego z Rudek do Drohobycza, Włodzimierza Boguckiego z Ropczyc do Rudek, Izydora Rozwadowskiego z Kałusza do Starostwa we Lwowie i Marjana Nenyczkę ze Skałatu do Gródka, Marjana Wolskiego ze Lwowa do Przemyśla, Antoniego Zawadzkiego ze Stryja do Kałusza, dr. Alojzego Pobudkiewicza ze Lwowa do Skałatu i Michała Sowińskiego z Tarnopola do Husiatyna i przeznaczył c. k. komisarza powiatowego Leona Ricciego do służby w c. k. Starostwie w Stanisławowie.

Nadto przeniósł p. namiestnik c. k. koncepistów Namiestnictwa: Antoniego Grodkiego z Horodenki do Borszczowa, Józefa Stawskiego z Jasła do Limanowej, Walentego Bielawskiego ze Stryja do Tarnowa, Zygmunta Pietruskiego z Przemyśla do Lwowa, i dr. Piotra Górskiego z Namiestnictwa do Krakowa, i ck. praktykantów konceptowych: Franciszka Balke z Kamionki do Liska, Piotra Hamulińskiego ze Lwowa do Kamionki, Jana Majewskiego ze Lwowa do Tarnopola i Edmunda Gustawa Stanisławowskiego ze Lwowa do Stanisławowa.

Przyjęcie noworoczne u ks. metropolity lwowskiego. Wczoraj, w dzień Nowego roku według obrz. grec. kat. zebrał się znaczny zastęp gości u ks. metropolity, celem złożenia mu podwójnych życzeń z okazji Nowego roku i imenin.

W imieniu alumnów przemówił słuchacz IV roku Załucki. W odpowiedzi zachęcił ks. metropolita w dłuższej prawdziwie pięknej przemowie młodzież do pracy i bratniej miłości.

W imieniu instytutu Stauropigiańskiego przemówił dr. Szaraniewicz, zaznaczając, że wyraża on przekonanie Rusi konserwatywnej.

W imieniu posłów ruskich przemówił ks. Kaczała. Kapituła metropolitalna delegowała ks. Pietrusiewicza, za fakultet teologiczny mówił dr. Paliwoda.

Byli również obecni br. Jorkasch, ks. Wurtemberg, ks. Thurn-Taxis i ks arcyb. Isakowicz.

Dziś o 5. godzinie odbył się objad na 108 osób. Zjazd księży i deputacji z prowincji jest nader liczny.

Popłoch wojenny spłodził już wyzyskiwaczów, którzy spekulują na naiwność włościan. Dowiadujemy się, pisze *Kur. Lw.*, że zakład „Pii Montis“ u Ormian we Lwowie oblężony jest przez chłopów i baby, którzy na łeb na szyję wykupują zastawy z obawy, że, gdyby ich teraz nie wykupili, to je stracą, bo ktoś im po wsiach mówi, „że zastawy będą zabierane“. Dyrekcja zakładu, badając przyczynę tego popłochu, stwierdziła, że sprawcami jego są lichwiarze. Wmawiając w lud, że zastawy będą stracone, dają oni gotówkę na wykupno i liczą sobie grubą lichwę za tę wygodę. Szanowne duchowieństwo parafialne powinno ostrzedz lud, wyjaśnić mu spekulację bezsumiennych i ochronić od szkody.

Rewizja odbyła się u pana W. K., dyurnisty Sądu w Podgórzu, podejrzanego, że od lat wielu prowadził grube malwersacje z aktami sądowemi.

Fabrykantki aniołków, aż dwie naraz, odkryto w Czerniowcach przy ul. Pumnula pod l. 16. Jedna z nich nazywa się Jente Schreiber. Wzięła ona na wychowanie 12-tygodniowe niemowlę, Annę Wall, i głodem oraz jak najgorszem obchodzeniem się spowodowała śmierć dziecięcia. Przy oględzinach znaleziono na wyschniętem, brudnem ciałku masę ran. U drugiej fabrykantki Rozy Lerche, znaleziono również dziecko „na wychowaniu.“ Żyje ono jeszcze, ale jest tylko żyjącem szkieletem.

Czerniowiecka *Gaz. Pol.* donosząc o tem pisze: Nie do uwierzenia, a jednak w 19. stuleciu istnieje jeszcze prawo głodowej śmierci, nie sankcjonowane wprawdzie żadnym kodeksem, ale istniejące niemniej silnie, jako „prawo zwyczajowe,“ przywiązane do kompetencji większych miast i do fałszywego wstydu zbłąkanych jednostek. Jest to kara głodowa, której ulegają nie zbrodniarze, ale istoty najniewinniejsze, niemowlęta, których jedynem przestępstwem jest fakt — że się urodziły dziećmi miłości... Często się czyta, że N. N. przyjęła na wychowanie dziecię nieślubne sługi lub wyrobnicy i dziecię to zmarło, a komisja sądowa stwierdziła, iż powodem śmierci było znęcanie się nad niemowlęciem i systematyczne morzenie go głodem. To są fabrykantki aniołków.

Gaz. Pol. domaga się, aby założono w Czerniowcach dom podrzutków, jak niemniej — co i u nas by się zdało — aby pod lepszą kontrolę wzięto wszystkie kobiety, trudniące się wychowaniem obcych dzieci, a mianowicie, aby zawiadamiały o tem władzę, by fizykat miał dokładną ewidencję i surowo karano za każde zaniedbanie zameldowania.

Profesor klerykiem. *Przegl. kat.* donosi, że jeden z najzdolniejszych profesorów gimnazjum w Tarnowie Aleksander Pechnik, znany z prac pedagogicznych i literackich, doktor filozofji, wstąpił do Seminarjum duchownego w Tarnowie, pragnąc zostać kapłanem.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 14. stycznia. Skradziono, damski płaszcz aksamitny wart. 80 zł. i kuferek drewniany. — Znaleziono pulares z kwotą 1 zł. 11 ct. i 25 par pończoch.

Sprzedaż polskiej ziemi. *Gazeta Toruńska* potwierdza sprzedaż wsi Bobrowa, która, jak wiadomo, z rąk pana Czapskiego przeszła na własność komisji kolonizacyjnej.

Samobójstwo popełniła w Warszawie Wiktorja Sułkowska, licząca lat 44. Pokłóciwszy się z mężem, udała się do drugiego pokoju, a oblawszy swe suknie naftą, podpaliła je. Jakkolwiek za chwilę pospieszono jej z ratunkiem, w kilkanaście minut życie zakończyła. Sułkowscy mają sześcioro dzieci.

Śmierć lorda Iddesleigha. Podaliśmy wczoraj telegraficzną wiadomość o nagłej śmierci lorda Iddesleigh. Dzienniki dzisiejsze podają następujące szczegóły: Wiadomość o śmierci lorda zrobiła tem większe wrażenie, o ile syn jego dopiero przed trzema dniami ogłosił, że lord ma się obecnie znacznie lepiej. Onegdaj przybył lord Iddesleigh do Londynu i udał się nazajutrz o godzinie 3. po południu do lorda Salisburyego, którego jednak nie zastał w biurze. Sekretarz premiera przyjął lorda, poprosiwszy go do przyległego pokoju, aby poczekał na Salisburyego. Nagle usłyszał sekretarz głośny krzyk, pobiegł do pokoju i zastał lorda Iddesleigha bezprzytomnym. Przywołano natychmiast kilku lekarzy, nim ci jednak nadeszli, lord wyzionął ducha. Przybyli lekarze skonstatowali śmierć skutkiem udaru sercowego.

Sir Strafford Henry Northcote, od czerwca 1885 lord Iddesleigh i członek Izby wyższej, urodził się

27. października 1818 w Londynie. Karjerę polityczną rozpoczął jako sekretarz późniejszego swego przeciwnika Gladstonea, będącego wówczas ministrem handlu i dyrektorem urzędu menniczego. W r. 1855 wystąpił po raz pierwszy jako kandydat stronnictwa konserwatywnego i został wybrany. Do Ministerstwa dostał się po raz pierwszy w r. 1868 za trzeciego gabinetu Derbyego jako minister handlu i sekretarz stanu dla Irlandji. Po upadku tegoż gabinetu w r. 1868 należał w Izbie gmin do najzaciętszych przeciwników Gladstonea, aż w r. 1874 dostał się po raz drugi do Rządów jako kanclerz Skarbu w gabinecie Disraeliego. Po powołaniu tegoż do Izby wyższej objął Northcote przewodnictwo toryzów w Izbie gmin. W r. 1885 powołał go Salisbury powtórnie do gabinetu, a w obec tego, że lord Churchill postawił za warunek wstąpienia do gabinetu objęcie przewodnictwa toryzów w Izbie gmin, otrzymał Northcote tytuł lorda Iddesleigh i godność para. W gabinecie tym piastował on godność lorda Skarbu, a przy rekonstrukcji gabinetu w r. 1886 objął sekretarjat stanu spraw zewnętrznych. W r. 1862 wydał Northcote dzieło zatytułowane: „Dwadzieścia lat polityki finansowej.“

* * *

Filip Zucker, dr. praw, poseł na Sejm krajowy z miasta Brodów, były delegat Rady miejskiej, prezes lwowskiego Zboru izraelickiego, zmarł wczoraj o godzinie pół do ósmej wieczorem w 48 roku życia. Zmarły brał czynny udział w ruchu narodowym w r. 1863 i był jednym z pierwszych inicjatorów zasymilowania ludności żydowskiej z naszem społeczeństwem. W r. 1883 utracił on mandat do Sejmu, który od kilku lat piastował, jedynie z tego powodu, iż odważył się w Sejmie wystąpić publicznie przeciw chajdehom szerzącym ciemnotę i fanatyzm między żydami. Następnie po złożeniu mandatu poselskiego przez posła Hausnera z Izby handl. brodzkiej, został w jego miejsce wybrany znowu do Sejmu.

Rozprawa główna przeciw urzędnikom pocztowym Schmidtbauerowi i Lardeemerowi o sprzeniewierzenie odbędzie się dnia 14. lutego. Oskarżonych bronić będą adwokaci drowie Dulęba i Dzieduszewicz.

Wszystkie petycje wniesione do Sejmu o subwencję na kształcenie się w śpiewie i grze na fortepianie, uchwaliła onegdaj komisja budżetowa odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia, polecając w szczególności petycję Kazimiery Heller o subwencję na kształcenie się w śpiewie.

Awantura na wielką skalę w której wzięły udział tłumy publiczności, odbyła się przedwczoraj o godz. 9. wieczorem na ulicy Arsenalskiej. Żołnierz policyjny [illegible] będący w służbie, udusił chłopca żydowskiego, [illegible] rzeczywi[illegible] policji żołnierz [illegible] przystał [illegible] krzyk [illegible] policjanta [illegible] aresztowano.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(ś) Z teatru. [illegible]

P. Eugeniusz Stolsberg, nader utalentowany uczeń szkoły malarskiej w Monachjum, kształcący się tam pod kierownictwem znakomitego profesora Löfftza, a wykazujący ogromne postępy, nadesłał obecnie do Lwowa bardzo piękny obraz, przedstawiający dwie kobiety, [illegible] na [illegible] pełnym [illegible] gmachu [illegible] pe[illegible] w ma[illegible] i pracę [illegible] dalszego [illegible].

Drugi odczyt hr. St. Tarnowskiego zapełnił [illegible] odczytu [illegible] „Pamię[illegible] i ory[illegible] zasłużone [illegible].

Wiadomości osobiste. O p. Sembrich-Kochańskiej [illegible] bardzo [illegible] teatrów [illegible] Sem[illegible] doroczne [illegible] — Pani [illegible] operą pe[illegible]. Od [illegible] w Hamburgu.

Wiadomości teatralne [illegible] po onę[illegible] uwolnienie [illegible] przewidziany [illegible] wyjdzie do [illegible].

Koncert w Sokole [illegible] pułku nr. [illegible] się w nie[illegible] najnowsze [illegible] ważniejsze [illegible] spodziewać [illegible] sali dla [illegible].

Ruch Stowarzyszeń.

Z Towarzystwa Politechnicznego. Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się w sobotę dnia 15. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali szkoły realnej (II. piętro). Na porządku dziennym: Omawianie programu działu [illegible] Wystawy rolniczo-przemysłowej w roku 1887. Celem wszechstronnego [illegible] jak najliczniejszego [illegible] pp. architektów i rzeźbiarzy.

Poufne zebranie leśników (3cie w bieżącem półroczu zimowem), odbędzie się w sobotę d. 15. bm. o godz. 6. wieczorem w sali Dyrekcji gal. ck. domen i lasów przy ul. Kopernika l. 20 (I. piętro).

Na zebrania te, urządzane staraniem Wydziału Towarzystwa leśnego — mogą uczęszczać i niecziłonkowie.

Z izby sądowej.

Mińsk 9. stycznia.

(Proces Brzozowskiego.)

I daleko po za granicami gubernji mińskiej głośnem się stało nazwisko Michała Belino-Brzozowskiego, b. magnata tutejszego. Za szereg przestępstw był on już sądzonym w Saratowie i Wilnie; obecnie zasiadał na ławie oskarżonych w Mińsku. Oto krótki jego życiorys:

Urodzony z zamożnych rodziców, Michał Belino-Brzozowski w wieku młodzieńczym opuszcza kraj rodzinny dla otrzymania „wykwintnego“ wychowania w internacie w Paryżu. Gdy „wykształcony“ wrócił pod pochmurne niebo litewskie, ujrzał się wkrótce po śmierci ojca właścicielem ogromnej fortuny w powiecie mińskim (dobra Kul i inne). Nieumiejącemu cenić i szanować grosza fortuna ojcowska szybko topnieć w rękach poczęła; młody dziedzic rzuca pieniędzmi na wszystkie strony, rozrzutność jego przechodzi wszelkie granice. Hojności jego doświadczają z kolei: Warszawa i Petersburg, Wiedeń i Stambuł, Berlin i Paryż. W kraju jest on niezwykle popularnym; przed złotym cielcem mężczyźni pokłony biją, płaszczą się niemal, a płeć piękna chórem wysławiała jego „wspaniałą postawę i piękne oczy“. Zwłaszcza gdy przywdział ładny mundur huzara, wiele serc kobiecych poprostu stopniało pod jego spojrzeniami, a między innemi serce panny Łabuncew, córki niezmiernie bogatego jenerała. Ona zakochała się w huzarze dla pięknych oczu, on dla podreparowania podszastanej fortuny gotów był ją pojąć za żonę. Żadne skrupuły p. Brzozowskiego nie wiązały; więc też wkrótce para stanęła na kobiercu ślubnym.

Ożenienie nie zdołało jednak nawet w części pohamować szalonej rozrzutności p. Brzozowskiego. Nie zdołał też powstrzymać ruiny materjalnej rozpustnika ogromny posag żony. Długi szybko wzrastać poczęły. Kul z przyległościami w Banku musiał być zastawionym.

A gdy zbrakło legalnych źródeł dochodu, Brzozowski, niedługo myśląc, wynajduje źródła — nielegalne.

Głośnym był przed laty kilku fakt zastawienia przez tego jegomościa kilku cudzych majątków w moskiewskim Banku ziemskim.

W Moskwie, Saratowie i w Nowogrodzie Niższym rozpoczyna następnie Brzozowski działalność na polu fałszerstwa rozmaitych dokumentów: już to fabrykuje weksle kupców-miljonerów, już to na zasadzie opinji sfałszowanych plenipotencyj bierze z Banku pieniądze. Wreszcie gdy prawda jak oliwa na wierzch wypłynęła, Michał Belina-Brzozowski ujrzał się na ławie oskarżonych przed obliczem sędziów przysięgłych w Saratowie. Uznany za winnego, został skazany na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie na osiedlenie w Syberji.

Nie zdołała jeszcze publiczność zapomnieć tej głośnej sprawy, gdy tenże sam bohater znalazł się znowu na ławie oskarżonych — w Wilnie, gdzie przed kilku miesiącami był sądzonym za sfałszowanie i zdyskontowanie kilku weksli. Wskutku jednak niezrozumienia przez przysięgłych postawionych im pytań, zapadł *de facto* werdykt uniewinniający Brzozowskiego, co ogół nasz przyjął z największą przykrością.

Lecz nie skończył się jeszcze na tem szereg procesów karnych, wytoczonych Brzozowskiemu: obecnie po raz trzeci już czy czwarty w życiu zasiadł na ławie oskarżonych — tym razem w Mińsku.

Głośny proces ściągnął do sali sądowej liczne zastępy publiczności, niemal wyłącznie z inteligencji złożonej. Gdy Brzozowskiego wprowadzono do sali, obrzucił on publiczność pogardliwym (*sic!*) wzrokiem. Z odpowiedzi, jakie mu prezydujący zadał na wstępie, dowiedzieliśmy się, że Michał Belina-Brzozowski posiada żonę i dwoje małych dzieci; lat liczy 33. Dalej na pytanie, czy pełnił służbę państwową, Brzozowski odpowiedział, zgodnie naturalnie z prawdą, iż przez czas pewien służył w tajnej policji w Moskwie, gdzie zdołał położyć wielkie zasługi.

Według aktu oskarżenia w lipcu r. 1882 Brzozowski przedstawił do moskiewskiego Banku ziemskiego trzy plenipotencje (Kątkowskiej, Mirskiej i Jakryn) do odebrania należnych im rs. 32.074 kop. 27. Dopiero po wypłaceniu tych pieniędzy Brzozowskiemu, Zarząd Banku przekonał się, iż przedstawione przezeń plenipotencje są sfałszowane.

W śledztwie sądowem wina Brzozowskiego raz jeszcze stwierdzoną została. Do sprawy tej powołano około dwudziestu świadków.

Na mocy werdyktu przysięgłych Brzozowski został uwolnionym od odpowiedzialności karnej, prokurator jednak założył kasację do Senatu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W Izbie handlowo-przemysłowej krakowskiej odbyły się wybory prezydjum. Prezesem wybrany został p. Teodor Baranowski, wice-prezesem p. Albert Mendelsburg, delegatem p. Gustaw Baruch.

Wiedeń 11. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1610 sztuk ciężkich bekonów, 2244 sztuk średnich bekonów i 4012 sztuk wareblaków.

Płacono za ciężkie bekony złr. 36·— do 38·—, średnie 33·— do 35·—, wareblaki 30·— do 37·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp.
Novaragasse nr. 53.

Przegląd polityczny.

* Znany wniosek księcia Adama Sapiehy o języku niemieckim został na onegdajszem posiedzeniu komisji szkolnej załatwiony. Komisja (ref. p. Czerkawski) wnosi następujące rezolucje do uchwały:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową:

1. Zbadał, o ile pojawiające się skargi na niedostateczny postęp naszej młodzieży szkół średnich w języku niemieckim są uzasadnione.

2. Obmyślał środki, którymiby w obrębie obowiązujących ustaw i bez ich naruszenia lub zmiany przez ściślejsze i umiejętne ich wykonanie dostateczny postęp naszej młodzieży w szkołach średnich do tego stopnia zapewnić można, iżby po ich ukończeniu nim w ustnej mowie i na piśmie należycie władała.

3. Wreszcie, żeby na najbliższej sesji o skutku swych badań zdał sprawę w danym razie odpowiednie przedstawił wnioski“.

* * *

* Sejm szlązki zamknięty został dnia 11. bm zwykłemi mowami pożegnalnemi ze strony marszałka i prezydenta Rządu krajowego.

* W Sejmie styryjskim przedłożył Ausserer zapowiedziany swój wniosek następującej treści: Sejm raczy uchwalić: Z uwagi, że język niemiecki jest językiem służbowym władz sądowych i politycznych, że w interesie państwa i jednolitości administracji zasada ta utrzymaną być powinna; z uwagi, że rozporządzenie ministra sprawiedliwości pociąga za sobą ponowne ograniczenie praw języka niemieckiego, że rozporządzeniem tem minister sprawiedliwości przekroczył swój zakres działania —a głównie zaś z obawy, aby Niemcy nie zostali z czasem zupełnie wykluczeni z urzędów państwowych, zakłada Sejm styryjski z góry uroczysty protest przeciw wszelkim usiłowaniom, mającym na celu podobne ograniczenie praw języka niemieckiego na ziemi styryjskiej.

* Z Budapesztu telegrafują do *Wiener Tagblattu* o licznych przygotowaniach do mobilizacji. Między innemi urządzono w Koszycach i innych stacjach magazyny dla węgli. Seminarjum i budynek szkolny przeznaczone są na szpitale wojskowe.

* Kolonizacja. Poznański korespondent *Köln. Ztg.* nadzwyczaj zadowolony ze sprzedaży Radłowa i Węgierek; zdaniem jego rozpoczęcie roboty germanizatorskiej od wsi było bardzo szczęśliwe i ma wielkie powodzenie, gdyż Rząd nabył już około 60.000 morgów ziemi, co mu da możność znacznego wzmocnienia chłopskiego żywiołu niemieckiego. Korespondent cieszy się, że składki na bratnią ofiarę nie wpływają obficie, gdyż, jak powiada, była to ostatnia deska ratunkowa większych właścicieli ziemskich. Mamy nadzieję—dodaje *Kurjer Posn.*—że społeczeństwo nasze z czasem postara się o to, iż korespondent, rozpatrując się w rubryce składek na Bratnią ofiarę, ciężko wzdychać i narzekać [illegible]cznie.

* O mowie Bismarka. *N. fr. Pr.* omawiając ponownie oświadczenia ks. Bismarka, o ile one się tyczą aljansu między Austrją a Niemcami, pisze: Z oświadczeń tych wypływa jasno, że Austrja nie znajduje dla siebie w armji niemieckiej miljonów szermierzy. Mowa ks. Bismarka zgotowała obywatelom [illegible] ciężkie rozczarowanie, ale może wyjść [illegible] na dobre dla monarchji. Awanturnicy, dla których żadna akcja nie jest dość energiczną, wydadzą dziś właściwszy sąd o wskazanym przezornym kierunku polityki austrjackiej i zrozumieją, że owa [illegible] wojna, za którą oni tak bardzo tęsknią, mogłaby się stać ciężkiem przedsięwzięciem i sprowadzić poważne przesilenie. Głównym celem naszych mężów stanu musi być utrzymanie pokoju i ogledne usunięcie owych trudności — które nas różnią z Rosją.

Fremdenblatt stwierdza, że nacechowane przez Bismarka stanowisko Niemiec w sprawie bułgarskiej nie było obce polityce austrjackiej i wyraża przekonanie, że Niemcy w swej misji pokojowej nie potrzebują się obawiać żadnej trudności. Niemcy znajdą, mimo wszelkich przeciwnych prądów, tak w Wiedniu, jak i w Petersburgu zupełną skłonność do tego, aby pokój europejski ustrzedz przed wszelkiem zaburzeniem, iżby istniejące jeszcze różnice zapatrywań sprowadzić na drogę pokojowego i słusznego porozumienia, wyjaśnienia i rozwiązania.

* W kołach opozycyjnych Parlamentu niemieckiego utrzymuje się przekonanie, że rozwiązanie Parlamentu nastąpi przed trzeciem czytaniem. W drugiem czytaniu socjaliści wcale nie wezmą udziału w głosowaniu, przy trzeciem zaś będą głosowali przeciw całemu przedłożeniu.

* Z oświadczeń Bismarka, że przyjaźń z Rosją nie narusza w niczem stosunków niemiecko-austrjackich, wnioskuje *N. Wr.*, że Rosja bywa tylko używaną do tego, aby paraliżować aspiracje Francji do Alzacji i Lotaryngji. Wśród takich okoliczności trudno będzie utrzymać pokój. Prędzej czy później muszą Niemcy stanowczy uczynić wybór.

* *National Ztg.* pisze w związku z oświadczeniem, że wystąpić muszą za egzystencją Austrji jako wielkiego mocarstwa, wynika jasno ewentualność, że mimo wszelkich poprzednich oświadczeń co do naszego stosunku do Rosji, Niemcy łatwo mogą być wmięszani w wojnę między Austrją a Rosją.

* Według *W. Tag.* toczą się między Rządem rosyjskim a Kurją rzymską [illegible] o nowy podział djecezjalny i dekanalny. Podstawą pierwszego mają być gubernje, drugiego powiaty.

* Z Petersburga [illegible] *Journal de St. Petersbourg* zaznacza objawiające się w mowach Bismarka, Carnota i innych tendencje pokojowe, którym wszystkie Rządy starają się dać silny wyraz. Dziennik ten przytacza z równem zadowoleniem pełne taktu słowa Gobleta i Flourens'a, wyrzeczone do deputacji bułgarskiej i odnośny komentarz umieszczony w *Journal des Débats*. — Wszystko to jest bezwątpienia objawem uspokojenia i pokoju — pisze ów dziennik — a szczęśliwi jesteśmy, iż możemy to zanotować z początkiem Nowego Roku. Należałoby życzyć sobie, aby ten tak pomyślny prognostyk później nie zawiódł.

* Rosyjski budżet państwowy na r. 1887 wykazuje deficyt w kwocie 36.558.634 rubli, a nadto tytułem nadzwyczajnych wydatków na budowę dróg żelaznych i portów kwotę 48,414.194 rubli. *Exposé* ministra Skarbu przypisuje ów deficyt ciągłemu przesileniu ekonomicznemu. Przywrócenie równowagi w budżecie przez podwyższenie lub zaprowadzenie nowych podatków nie jest obecnie na czasie. Istnieją źródła na pokrycie tego deficytu. Co się tyczy nadzwyczajnych wydatków, przeznaczonych wyłącznie na cele produkcyjne, postara się Rząd tylko o 41½ miljonów rubli drogą kredytu.

* Z Brukseli donoszą: Wzrastają tu ciągle obawy przed niebezpieczeństwem wojny, a wpływ tych obaw dał się uczuć nawet w najwyższych sferach finansowych. W Antwerpji zakupiły Niemcy, jak to było przed r. 1870, wielkie zasoby jęczmienia, który w stanie stłuczonym może być przez kilka dni na paszę dla koni używany.

* *Wiener Allg. Ztg.* donosi z Paryża, że ogólna suma żądana przez Boulangera na reorganizację armji wynosi 360 miljonów franków, z których 86 miljonów będzie wstawionych w budżet na r. 1887.

* Włoski minister wojny zaprosił obcych reprezentantów wojskowych do udziału w mających się odbyć w kwietniu manewrów, które mają zastąpić odroczone z powodu cholery w zeszłej jesieni manewry.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

(S.) **Wiedeń** 14. stycznia. W przeciwieństwie do tonu dzienników peszteńskich, ton całej prasy wiedeńskiej oznacza zaufanie w powodzenie rokowań, które się rozpoczęły od dni kilku pomiędzy Wiedniem, Berlinem i Petersburgiem celem załatwienia sprawy bułgarskiej.

Wiedeń 13. stycznia. *N. fr. Presse* donosi ze Lwowa, iż namiestnik Zaleski, którego stanowisko chciałoby jedno ze stronnictw podkopać, w dowód uznania otrzyma wkrótce tytuł hrabiego.

Praga 13. stycznia. Posłowie niemieccy otrzymali od marszałka pismo z oświadczeniem, że jeśli do czternastu dni nie przybędą na posiedzenia Sejmu, pozbawieni zostaną mandatów.

(S.) **Wiedeń** 13. stycznia. *N. fr. Presse* donosi, że stanowisko Szaparego jest w wysokim stopniu podkopane. Po rozprawie budżetowej poda się on do dymisji.

(S.) **Wiedeń** 13. stycznia. Kolej Państwowa i kolej Karola Ludwika zgodziły się na zrównanie taryfy dla nafty galicyjskiej z taryfą dla nafty rosyjskiej. Jest nadzieja, że i kolej Północna zgodzi się na to.

Bukareszt 13. stycznia. Słychać, że dyrektor policji upoważniony został przez Radę ministrów do wydalenia sprawozdawców dzienników zagranicznych.

Temeszwar 13. stycznia. Pełnomocnik Czerwonego krzyża, br. Bela Ambrozy wysłany został do Galicji dla studjowania tamtejszych stosunków komunikacji i terenu.

Budapeszt 13. stycznia. Wszystkie dzienniki donoszą o przygotowaniach do mobilizacji.

Pester Lloyd pisze: Bismark nic przecież nie będzie miał przeciwko temu, gdy my na przypadek bezskuteczności jego pośrednictwa będziemy się mieli na ostrożności i tę samą rozwiniemy czujność, jaką on widzi dla Niemiec w obec Francji wskazaną.

(S.) **Wiedeń** 13. stycznia. W najbliższej przyszłości zejdzie się tu konferencja biskupia.

(S.) **Wiedeń** 14. stycznia. Poranna giełda była mdła, kursa spadały, w skutek pogłoski o mobilizacji. Później nastąpiła zwyżka pod wpływem artykułu *Jour. Pet.* Przy zamknięciu giełdy notowano: kredyty 291·10, Ludwiki 201·25, rentę 81·70.

Pięciokościoły 13. stycznia. Lokomotywa peszteńskiej kolei spaliła się w nocy. Pożar trwał do dziś wieczór, 32 wagonów spaliło się zupełnie z wyjątkiem kół, szkoda wynosi 300.000.

Filipopol 13. stycznia. Przejeżdżający tędy Zankow, przyjęty został na dworcu gwizdaniem. Wagon, w którym siedział, obrzucono błotem. Gdy chciał przemówić z okna wagonu, przy pierwszem słowie „gospoda,“ zamknął mu pocisk usta. Odjeżdżającego pożegnano kocią muzyką.

Petersburg 13. stycznia. Wisznegradzki mianowany został minister Skarbu, Bunge, prezesem komitetu ministrów.

Paryż 13. stycznia. *Republique Française* i *Justice* odpowiadają Bismarkowi, że nie parlamentarne ale despotyczne Rządy starają się trudności wewnętrzne usuwać dywersjami wojennemi.

Paryż 13. stycznia. *Journal des Debats* donosi, iż Szuwałow oświadczył hr. Herbette w Berlinie, że zbliżenie niemiecko-rosyjskie nie jest wcale wrogiem dla Francji.

Werona 13. stycznia. Od kilku dni dają się tu czuć częste słabe trzęsienia ziemi.

Rzym 13. stycznia. Według dzienników radykalnych werbuje Menotti Garibaldi oddział ochotników dla Bułgarji.

Berlin 13. stycznia. (Z parlamentu.) Rozprawy rozpoczyna Moltke oświadczając, że pozwolenie na 1 rok lub trzy lata na nic się nie przyda.

Korzyści nowych zarządzeń, mogą się dopiero z biegiem czasu okazać.

Rychter mówi, że Bismark uskarżał się na zachowanie się stronnictwa wolnomyślnych w sprawie bułgarskiej, to jednak dało tylko wyraz swemu oburzeniu, że książę niemiecki bezkarnie zrzucony został z tronu, przez szajkę łotrów i zdrajców.

Mowca czyni Bismarka odpowiedzialnym, za rozwiązanie Parlamentu w chwili tak groźnej i wskazuje na względy, jakie Rząd austrjacki miał przy przedłożeniu wojskowem dla reprezentacji narodu, podczas gdy Bismark ma dla Parlamentu tylko obelgi.

* * *

(S.) **Wiedeń** 14. stycznia. *Pol. Corr.* donosi z Warszawy: Czternaście fortów okalających miasto zostało już wykończonych. Na wiosnę rozpocznie się budowa czterech fortów od strony południowo-zachodniej. Załogi na granicy austrjackiej i pruskiej powiększone zostały o szesnaście batalionów.

(S) **Wiedeń** 14. stycznia. *N. Fr. Pr.* notuje pogłoskę, według której papieżowi ma być uczyniona propozycja, ażeby przyjął godność sędziego rozjemczego w kwestji bułgarskiej.

(S) **Wiedeń** 14. stycznia. Wspólny minister Skarbu Callay był dzisiaj na audjencji u cesarza przeszło pół godziny.

Wiedeń 14. stycznia. *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz opuścił resztę kary 111 więźniom w austrj. domach kary, pomiędzy tymi: w męskim domu kary we Lwowie 8 więźniom, w Stanisławowie 8, w Wiśniczu 7; w żeńskim domu kary we Lwowie 8 więźniom.

(R.) **Wiedeń** 14. stycznia. Wspólne Ministerstwo wojny rozporządziło, ażeby wszyscy po obliczeniu kontygentu pozostali i dotychczas jeszcze niewyuczeni rekruci już 20. lutego stawili się w swoich pułkach.

Wiedeń 14. stycznia. Według relacji, otrzymanej pod d. 13. b. m. z Paryża, i w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach potwierdzają wszechstronnie, że położenie polityczne poprawiło się. Utrzymują na pewno, że gabinet petersburski wyjdzie z kilkutygodniowej biernej pozycji i zwrot ten zaznaczy manifestacją, która nietylko stwierdzi ponownie pokojowe intencje cara, lecz zarazem da impuls do utorowania drogi, celem podjęcia narad, zmierzających do osiągnięcia porozumienia między mocarstwami w sprawie bułgarskiej. Co się tyczy wymiany myśli między pojedynczemi gabinetami, to wymiana taka jeźli jeszcze się nie rozpoczęła, to rozpocznie się w najbliższym czasie i przedstawia tym razem lepsze widoki niż w dawniejszem stadjum kwestji bułgarskiej.

(S) **Wiedeń** 14. stycznia. Tutejsza prasa omawiając rozporządzenie ministra wojny w sprawie rekrutacji zaznacza, że jest ono wymowną oznaką obecnego położenia, które staje się z każdym dniem poważniejszem.

(S.) **Wiedeń** 15. stycznia. Towarzystwo czeskie „Pokrok“ w Wiedniu zamierza zakupić mały domek w IV albo V okręgu, przekształcić go na teatr i dawać tam przedstawienia w języku czeskim.

Budapeszt 14. stycznia. *Pest. Lloyd* donosi na podstawie informacyj nader poważnych, że rokowania z Rumunją napotkały na tak wielkie przeszkody, iż je prawie za zerwane uważać należy. Taki jest prawdziwy stan rzeczy; wszelkie inne wersje są nieprawdopodobne. Pomimo uprzejmości austrjacko-węgierskiego Rządu w sprawie przewozu bydła i łączących się z tem przepisów weterynarskich, obstaje Rumunja przy żądaniu, aby jej przyznano prawa państwa najbardziej uwzględnionego.

Budapeszt 14. stycznia. *Pester Lloyd* dowiaduje się z bardzo dobrego — jak twierdzi — źródła, że car zgodzi się na cofnięcie kandydatury Mingrelczyka, pod warunkiem jednak, ażeby jego nowy kandydat, zanim jeszcze zostanie wymieniony, był bezwzględnie przyjęty.

Budapeszt 14. stycznia. Tisza na konferencji stronnictwa liberalnego powiedział, że położenie obecne jest nader poważne, ale żadną miarą rozpaczliwe.

Strassburg 14. stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, dozwalające pobytu wojskowym francuskim w Alzacji i Lotaryngji tylko za zezwoleniem policyjnem.

Petersburg 14. stycznia. Organ Katkowa prze Rosję do wojny z Austrją ostrzegając, że tak odpowiedniej po temu chwili nie należy zaniedbywać.

Petersburg 14. stycznia. Ton prasy tutejszej jest wprawdzie pokojowy, ale pewny zwycięstwa na wypadek wojny z Austrją i Anglją.

Berlin 14. stycznia. *Nat. Ztg.* dowiaduje się o pospiesznych ruchach armji w Królestwie Polskiem. Według jej wiadomości, przez Wilno przechodzą codziennie dwa transporta wojskowe.

Rzym 14. stycznia. Papież otrzymał bezimienne pismo, do którego dołączono przekaz na miljon lirów na cele pokrycia deficytu kasy watykańskiej.

Paryż 14. stycznia. Senat wybrał p. Leroyer ponownie prezydentem.

W Izbie deputowanych wyraził prezydent Floquet życzenie postępu i rozwoju narodowych instytucyj, z których pierwszą jest armja. Jeżeli my — rzekł dalej p. Floquet — bez niepokoju i niecierpliwości potęgę armji wzmacniamy, to chcemy przez to uzyskać możność wypełnienia wszystkich naszych obowiązków i zapewnić Francji poszanowanie ogólne, co jest istotnym warunkiem pokoju, którego sprawie jesteśmy zarówno oddani, jak ktokolwiekbądź w świecie. (*Jednomyślne potwierdzenie*).

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 14. stycznia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 200·— do 208·—, Kolei Lwów.-Czern.-Jass 230·— do 233·55, Banku hipot. galic. 287·— do 292·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 zł. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal. 5% 100·— do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·— do 104·—, Banku krajowego 4½% w. a. 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½% 99·25 do 100·25 III. Listy dłużne za 100 zł. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likw. 50·— do 53·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 43·— do 46·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 104·26 do 105·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komunalne Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajowej z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·70 do 98·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·—. V. Monety Dukat holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·88 do 6·08, Napoleondor 9·94 do 10·06, Pół-imperjał ros. 10·28 do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·17 do 1·19, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·20, Srebro za 100 zł. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą“, druga „żądają“

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. stycznia 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. E. Gerbert, ze Szczakowy. T. br. Christiani, ze Trzciany. A. Bernstein, z Wiednia. A. Priwosnik, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. K. Mencel, z Niskołazów. S. Hirschler, z Horodysławic. W. Raciąski, z Kołomyi. K. Bobczyński, z Hłudna. K. Torosiewicz, z Nahaczowa. M. Dimmel, z Krakowa. K. Ostrasetzer, z Podwołoczysk. R. Magg, z Wiednia.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 1. czerwca 1886 r.

Według zegara lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 44 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 10 rano. (pociąg osobowy), o godz. 8 min 10 rano (pociąg lokalny), o godz. [illegible] min. po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 10 min. 35 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 10 rano (pociąg posp.), o godz. 12 min. 38 po południu (pociąg mięszany).

— Z Podzamcza o godz. 10 min 51 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 22 rano (pociąg pospieszny) o godz. 1 min. 8 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 11 min. 6 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.), o godz. 12 minut 22 w południe (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy) o g. 5 min. 50 rano (pociąg posp.), o godz. 11 min. 35 przed południem (pociąg mięszany), o godz. 7 min. 2 wieczór (pociąg lokalny).

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 24 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano (pociąg mięszany), o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

W Sobotę dnia 15. Stycznia 1887.

Lukrecja Borgja

opera w 4. aktach Donizettego.

Kapelmistrz p. Henryk Jarecki. Reżyser p. Adolf Kiczman.

O S O B Y:

Don Alfonso, książę Ferrary	Curti
Lukrecja Borgia	de Neval
Gennaro	de Laspinr
Orsino	Kasprowiczowa
Beppo Livreto	Kiczman
Don Gazzello	Senowski
Ascomio Petruci	Łomiński
Oloferno Vitteloso	Krykiewicz
Gubetto	Koncewicz
Rustighello	Recki
Księżna Negroni	Nowicka

Dwór księcia. — Damy. — Kawalerowie. — Maski. — Żołnierze. — Zbiry.

Rzecz dzieje się w Wenecji w Ferrarze na początku XVI. stulecia.

Jutro w Niedzielę po południu „***Gasparone***“, operetka w 3. aktach Millöckera. — Wieczór „***Lekkoduch***“, komedja w 4ch aktach Blizińskiego i Sarneckiego.

Do wydzierżawienia

od 24. Czerwca 1887 r. 1085 2—0

Folwark Beryzki

zwany, do dóhr Otyniowice należący, od stacji kolei **Chodorów** pół mili oddalony, a zawierający 360 morgów roli i 110 morgów sianożęci w jednym kawałku.

Zgłosić się osobiście do dotychczasowego dzierżawcy w Beryzkach.

W słynnej oborze w Wzdowie

u Wgo Teofila Ostaszewskiego jest zwyżka **inwentarza**: krów czystej krwi Bern-Simental-Szwajcarskiej sztuk 5, jałówek 10 i buhajków zaraz do użytku, wypróbowanych 10, **do ustąpienia.**

Stacja kolei Zarszyn, poczta Wzdów. 1053 1—3

Ogłoszenie.

Podzamcze z przyległościami, graniczące z miastem Rzeszowem składające się podług katastru z przeszło 500 morgów gleby łącznie z łąkami i pastwiskiem jest od 24. czerwca 1888. do wydzierżawienia.

Prócz odsiewów przez dotychczasowego dzierżawcę stosownie do warunków kontraktu uskuteczniō się mających, wolno nowemu dzierżawcy — przedsiębrać dowolnie nadsiewy.

Budynki gospodarskie jako też mieszkanie dzierżawcy są murowane w dobrym stanie i murem okolone.

Bliższych wiadomości udziela sam właściciel. 1083 2—0

Pośrednictwo wszelkie wykluczone.

BERNHARDYNA

najnowszy francuski, wszelkim wymaganiom odpowiadający środek

przeciw siwiźnie włosów.

Cena 2 złr. Skład w aptece Zygm. Ruckera we Lwowie. 29 3—10

Dla

urzędów i kancelaryj.

Taniej jak wszędzie!

Lak do pieczętowania, Atrament we flaszkach i na wagę, przybory do pisania, Farby tuszowe i t. p.

Potrzeby do pras jak:

Farba piórowa, Dektura. Atrament autograficzny i hektograficzny, Masa hektograficzna, Gąbki oprawne do czernienia, Terpentyna, Kwas saletrzany (Scheidewasser), Oliwa do maszyn, Federweis, Mydło, Łój, Pomeks, Czernidło, Papier szmirglowy, Guma rozpuszczona, Gąbki da zmywania, Piasek kolorowy, Papier listowy, kancelaryjny, konceptowy w dużym i małym formacie, Koperty urzędowe, Bibuła czerwona i biała.

Taniej jak wszędzie!

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów

ulica Karola Ludwika, l. 13, dawniej cukiernia Rotlendera. 1091 1—0

Cenniki dla każdego gratis i franco.

Zarząd 1094 1—0

PIERWSZEJ SPÓŁKI KRAWCÓW LWOWSKICH

donosi P. T. odbiorcom, iż p. ***Ferdynand Semel,*** były buchalter, ***nadal nie pozostaje*** w naszym magazynie.

Lwów, 12. stycznia 1887.

Masło

niesolone deserowe po 5 zł. 50 ct.: kuchenne doskonałe po 4 zł. 50 ct., rozsyła w paczkach 5cio kilogramowych, z opakowaniem i franco 1018 9—0

Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.

Tylko

W DRUKARNI „DZIEN. POLSKIEGO“

nabyć jeszcze można:

ilustrowany

KALENDARZ

humorystyczny

„SMIGUSA“

na rok

1887.

po **30** ct. z przesyłką pocztową.

Do P. T. Posiadaczów

5% listów zastawnych

galic. towarz. kredytowego ziemskiego.

Uskuteczniam przemianę w Grudniu 1886 r. wylosowanych 5% listów zastawnych galic. towarz. kredytowego ziemskiego

na 4½% listy zastawne

dopłacając 75 ct. za każde 100 złr.

Niewylosowane 5% listy wymieniam także na 4½% listy zastawne, dopłacając odpowiednią kwotę według kursu dziennego.

Wszystkie polecenia uskuteczniam bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1086 2—

August Schellenberg

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY we LWOWIE.

NA KARNAWAŁ

NOWOSCI

Klaki rypsowe jedwabne,

Klaki atłasowe po zł. 8,

KOSZULE FRAKOWE

tylko z dwiema spinkami, jedyne w Paryżu i Wiedniu przyjęte.

Stosowne **SPINKI** francuskie,

CHUSTKI do **fraka, RĘKAWICZKI wytamburowane, KRAWATKI,**

MAGAZYN A'LA VILLE DE PARIS

PLAC HALICKI 2.

61 6—0 ***Gabryel Stark.***

Wielki wybór artykułów chirurgicznych

utrzymuje na składzie i poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem“ Rynek liczba 38, we własnym domu. 1074 1—0

Liczba Telefonu 178.

GŁÓWNY SKŁAD

PIWA BUTELKOWEGO.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że główny skład piwa butelkowego różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneńskie leżak,
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy i
Bock czarny,

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem

S. WIESER.

Telefon Nr. 149 do użytku Sz. Publiczności. 1039 7—10

!!! Taniej jak wszędzie !!!

Potrzebne w gospodarstwie domowem jak:

Szczotki po różnych cenach i w wielkim wyborze do zamiatania, bielenia, sznurowania, froterowania, do su..., szkieł, obuwia i meble.
Szczotki i grzebienie do włosów. pasta i woda do zębów.
Miotełki ryżowe do dywanów. 1087 1—0
Rogóżki kokosowe i żelazne.
Trzepaczki, piórka do prochów.
Gąbki, toaletowe mydełka, perfumerje.
Korki, maszynki do korkowania, **korkociągi.**
Pipy, lak i szpagat do pakietów.
Koneweczki na naftę i oliwę.
Wagi domowe, lichtarze, świece benzynowe.
Sznury do bielizny i rolet.
Zapałki szwedzkie pak 6 ct., **salonowe** tuzin 14 i 10 ct.
Atrament do znaczenia bielizny.
Łapki na myszy. Latarki ręczne do piwnic i strychu.
Świece „Milly i Apollo“ pakiet 52 ct.
Oliwa stołowa i do świecenia.
Lampki i knotki nocne.
Mydło suche, **krochmal** pszenny i brylantowy, **soda**, farbka w proszku, tabliczkach i papierowa.
Farby do farbowania materji.
Masa i lakiery do zapuszczania podłóg.

Poleca:

Alojzy Hübner

ulica Karola Ludwika liczba 13, (dawniej cukiernia Rothlendera).

Cenniki dla każdego gratis i franco.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu

w skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich uwalnia od zaflegmienia i żółci, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, ..., ... i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, dawniej Nahlika, Krzyżanowskiego. 1910

SCHERINGA ESENCJA PEPSINY

(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dr. Oskara Liebreicha,

profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dr. **Panum** i Dr. **Hager,** najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazwanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem“), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.

Należy zwracać uwagę na to, aby flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,

Chausseestrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w aptekach **Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**

Cena 1 złr. 25 cnt. w. a. 1001 1—0

RESTAURACJA

pod godłem:

„PILZNEŃSKIE ŹRÓDŁO“

PLAC MARJACKI, L. 3,

poleca Szanownej P. T. Publiczności

Pilzneńskie piwo

Z BROWARU AKCYJNEGO,

Okocimskie, Marcowe i Bok,

na miarę i na butelki,

oraz **Wina** doskonałe i **Miód** znakomity.

Zwracam również uwagę Szan. P. T. Publiczności na naszą wyborną

KUCHNIĘ, 1045 5—6

w której dostać można *śniadania, objady i kolacje.*

Abonamenty na *objady* i *kolacje* przyjmują się po najtańszych cenach.

Bóg niech Pana pobłogosławi

za wynalezione przez Pana Jana Hoffa

Słodowo-odżywcze preparaty uzdrawiające

znane od lat czterdziestu.

Wzmocnienie i apetyt

odzyskane przez Jana Hoffa słodowe piwo zdrowia i Jana Hoffa słodową czekoladę zdrowia (słowa uzdrowionego).

Pan Jan Hoff,

Wien, Graben, Bräunerstrasse 8.

Uermeny kom. Neutra, 8. września 1886.

Wielm. Panie! Wypowiadam szczere podziękowanie za **wyborny i znakomity skutek słodowych preparatów Jana Hoffa,** których użyciem **zostałem wzmocniony i mam niebywały apetyt.** Stosownie do polecenia lekarza mam dalej pańskich środków używać i proszę za zaliczką o 28 flaszek słodowego piwa i 1 kilo Jana Hoffa słodowej czekolady. Bóg niech pana pobłogosławi, który łaską swą dopomógł mu do tych dobroczynnych wynalazków. Proszę o szybkie przysłanie, kreślę się z szacunkiem wdzięczny **Rafał Fried,** dziedzic.

Pierwsza, prawdziwa, uzdrawiająca i organizm wzmacniająca Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia (dla niedokrewnych, w bladaczkach, wycieńczeniu, bezsenności i braku apetytu) została przez 40 lat swojego istnienia 65 razy odszczególnioną. Wszystkie francuskie, angielskie i w ogóle inne czekolady nie mogą wykazać się takiemi skutkami w utrzymaniu i odzyskaniu zdrowia, jak właśnie Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia. Nie powinna ona tedy w żadnym domu brakować. 1022 3—3 2

Ostrożnie przy kupnie!

Należy się strzedz naśladowania i falsyfikatów i zważać na oryginalną markę ochronną, obraz i podpis Jana Hoffa, wynalazcy.

Poniżej 2 złr. nie rozsyła się.

Dostać można we wszystkich aptekach, droguerjach i wielkich składach.

!!SANKI!!

od najmniejszych spacerowych aż do najmniejszych sani familijnych, jako też **oryginalne sprowadzane** kanadyjskie sanki wyścigowe, importowane *Reungiggs* począwszy od 22 kilogramów. Skład amerykańskich wózków wyścigowych i zbytkownych, ameryk. i krajowych kół wozowych do wszelkich powozów.

1093 1—0

Skład stały wszystkich części składowych wozów jak dzwona, piasty, sprychy, osie i t. d.

Skład amerykańskich kół powozowych, Wiedeń I. Nibelungengasse 4.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



«Codzienne użycie kilku kropli Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

«Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.»*

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełko: 1 fr. 25, 2 i 3 fr. Pasta Pudełko: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN**, ul. Huguerie, 3 BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

1014 1—24 A

KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchni i pieców, polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań.

Za 50 kilogr. 65 cnt. wa.

Podejmujemy się **przerabiania własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kucheń do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; — takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

1046 6—12

Najdawniejszy we Lwowie

! w roku 1840 założony !



Skład fortepianów, pianin i harmonium

pod firmą:

JANA BALKO

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7,

poleca fortepiany c. k. fabrykantów nadwornych: **BÖSENDORFERA, HEITZMANA i SYNA i SCHWEIGHOFERA,** tudzież z fabryk: Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Kansa, Stelzhamera, Petrofa, Wirtha i innych, jak również PIANINA i HARMONIUM z najlepszych fabryk — po cenach **możliwie najtańszych** i z rzeczywistą 10-letnią gwarancją.

1050 4—8 ***Julja (Balko) Mussil.***

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Otrzymałam świeży transport **wędliny litewskiej**, znanej ze swej dobroci, którą wyłącznie tylko u mnie dostać można. Ul. Teatralna, l. 10, w mleczarni Ł. Koralewicz.

Salonik umeblowany do wynajęcia. Gmach teatralny, 3. piętro, drzwi 90.

Kaucjonowana **ekspedytorka** i **telegrafistka** poszukuje posady. — Adres A. Z. poste restante. Stanisławów.

25 **obwarzaneczków**, bardzo smacznych za 10 ct. w sklepie pierników L. Czyńskiego, Halicka 8.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, Plac Benedyktyński l. 2.

Ekonom praktycznie obeznany w wszelkich gałęziach gospod. roln. i każdego rodzaju i położenia ziemi, posiadający chlubne świadectwa poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. — Adres: **J.** 200 poste restante Lwów.

Kaucji złr. 1, abonament 40 ct. miesięcznie. Polska, francuska i niemiecka, najbogatsza i najtańsza wypożyczalnia książek Stanisława Köhlera, Lwów, ulica Halicka l. 48, naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa.

Słownika dobrego polsko-niemieckiego, poszukuje się za tanią cenę do kupienia. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Dzien. Polskiego“ pod lit A. K.

Premiowane własne **wina** tokajskie beczkami, butelkami od 60 ct. Lwów, Rury l. 6.

Biuro nauczycielek, bon, piastunek dzieci i nauczycieli Józefa Mittig, ul. Sykstuska l. 2.

Leśnik, lat 24, kawaler, posiadający kilkuletnią praktykę w Admiuistracji lasowej, poszukuje posady. Zgłoszenia w Administracji „Dzien. Polskiego.“

Tapicer meblowy i materaców wykonywa roboty w domach u PP. Mieszka dom nr. 7. w parterze, ul. Grodecka w we Lwowie pod literą Raf. Busc Wygnaniec z Prus.

Lwowianie! Zakładem antycznym jak: **Jaszczyszyna** we Lwowie; Ormiańska 2, poszczycić się może Paryż, Londyn, Warszawa. Widzieliśmy tam mnóstwo sukień balowych, ubrania frakowe. Kupuje i sprzedaje wszystką starzyznę.

2 pokoje suche, do słońca, z przynależytościami II. piętro, ulica Słoneczna l. 13, do najęcia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.